

Rewolucyjna droga do socjalistycznej Polski Przygotowania do obchodów 60 rocznicy powstania KPP i 30-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

(P) W kraju trwają przygotowania do obchodów 60 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski oraz 30 rocznicy kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS i powołania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gromadzone są dokumenty, wydawnictwa i zdjęcia ukazujące historyczne znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

Wystawy poświęcone tym rocznicom zapowiadają Muzeum Historii Ruchu Robotniczego oraz Ośrodek Kształcenia Ideologicznego w Łodzi. W Muzeum Górnośląskim w Bytomiu otwarta zostanie wystawa pn. „Rewolucyjna droga do socjalistycznej Polski”.

Muzeum historyczne Wrocławia przygotowuje ekspozycję pt. „W 30 rocznicę zjednocze-

nia ruchu robotniczego”, na której obok dokumentów i fotografii z kongresu zjednoczeniowego, znajdują się materiały ilustrujące rozwój społeczno-gospodarczy Polski pod kierunkiem partii w okresie planu 6-letniego. Wystawa będzie czynna w okresie od 14 grudnia br. do 30 stycznia 1979 r.

Jedynie w Polsce Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu przygotowuje się do otwarcia 15 grudnia br. wiel-

kiej wystawy filatelistycznej pt. „Polski ruch robotniczy”. Na wystawie pokazane zostaną m.in. serie znaczków polskich wydanych z okazji zjazdów partii i innych ważnych wydarzeń w życiu Polski Ludowej.

Muzeum Ruchu Robotniczego im. Kasprzaka w Poznaniu organizuje wystawę pn. „Droga do jedności”, 7 grudnia br. Muzeum rozpocznie cykl imprez, podczas których głównie młodzież poznańskich szkół zaprezentowane zostaną dokumenty obrazujące działalność KPP, PPR i PZPR na ziemi wielkopolskiej. Wykłady połączone będą z filmami. Muzeum jest także organizatorem wystawy pt. „Tradycje rewolucyjne w sztuce polskiej”, która otwarta zostanie w polskim Ośrodku Kultury i Informacji w stolicy NRD Berlinie w dniu 13 grudnia br.

W Lublinie przewiduje się otwarcie wystawy pt. „30-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego na Lubelszczyźnie”. Podobne ekspozycje organizuje się w Skierniewicach i Zakopanem.

Konferencje naukowe z udziałem naukowców z różnych środowisk uniwersyteckich oraz weteranów i działaczy partyjnych, zapowiadają Wrocław, Kraków i Krosno.

W zakładach włókien chemicznych „Chemtex-Silon” w Gorzowie Wielkopolskim zorganizowano olimpiadę wiedzy o partii, w której wzięło udział 730 pracowników. (PAP)

Plenum KM PZPR w Pionkach

Rozwój miasta i przemysłu

Informacja własna

(R) Z udziałem I sekretarza KW PZPR — w Radomiu — Janusza Prokopiaka, 24 bm. odbyło się plenarne posiedzenie KM partii w Pionkach poświęcone ocenie realizacji uchwały miejskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR z 1977 roku oraz ocenie wyników produkcyjnych 10 miesięcy br.

Referat w imieniu egzekutywy wygłosił I sekretarz KM PZPR w Pionkach — Tadeusz Nowicki, który poinformował, że załogi pionkowskich zakładów pracy w pełni wykonały zadania 10 miesięcy br. Wszystkie wskazane na to, że w pełni wykonane została a nawet przekroczone o 100 mln zł zadania roczne.

W ciągu 10 miesięcy br. oddano do użytku m. in. 185 nowych mieszkań spółdzielczych oraz rozpoczęto roboty inżynierne na terenie osiedla mieszkaniowego „Podgóry”, zaprojektowanego dla 10 tysięcy

mieszkańców. 1000 rodzin otrzymało gaz w mieszkaniach, do użytku przekazano 3 stołówki pracownicze, które mogą wydawać 2,5 tys. obiadów dziennie. Poza tym, zmniejszono 10 km ulic, a wartość wykonanych robót wyniosła ponad 15,5 mln zł. Wreszcie, oddano do użytku nową bibliotekę publiczną i przedszkole dla 70 dzieci, które znalazły pomieszczenia w zaadaptowanych do tych celów budynkach. Gości przyjmują także nowy hotel „Chemik”.

Na zakończenie obrad, głos zabrał I sekretarz KW PZPR w Radomiu — Janusz Prokopiak, który bardzo wysoko ocenił efekty działania pionkowskiej organizacji partyjnej, a następnie przedstawił najważniejsze problemy gospodarcze i społeczne, stojące o rozwiązania w województwie.

Dla uczczenia przypadającej w przyszłym roku 35 rocznicy powstania PRL, załoga „Pronitu” wezwwała pozostałe pionkowskie zakłady pracy oraz wszystkich mieszkańców miasta do podjęcia czynów produkcyjnych i społecznych. Jednym z zamiarów mieszkańców i władz, jest, aby na 22 lipca 1979 r. przekazać do użytku nowy ośrodek rekreacyjny na terenie osiedla mieszkaniowego „Las I” oraz kompleksowo uporządkować otoczenie tzw. stanu górnoego czyli zalewu na rzece Zagórzonice w Pionkach. (tmz)

Podziękowanie Ambasady ZSRR

(P) W związku z 81 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ambasada ZSRR w PRL otrzymała od organizacji partyjnych i społecznych urzędów państwowych, kolektywów zakładów pracy, szkół wyższych, instytucji kulturalnych, szkół, a także od poszczególnych obywateli Polski liczne pisma i telegramy z pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami, adresowanymi do Komitetu Centralnego KPZR, Rady Najwyższej ZSRR, rządu radzieckiego i narodu radzieckiego.

Ambasada ZSRR widzi w tym przejaw uczuć przyjaźni ludzi pracy PRL do Związku Radzieckiego i serdecznie dziękuje za pozdrowienia oraz wyraża bratniemu narodowi polskiemu najlepsze życzenia szczęścia, dalszego rozwoju i sukcesów w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR, w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Ambasada ZSRR w PRL

Plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR

(P) 24 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej z udziałem przewodniczących WKPP. Obrady, którymi kierował przewodniczący CKKP, Stefan Misiaszek, poświęcone były aktualnym zadaniom komisji w dziedzinie kształtowania dyscypliny partyjnej z szczególnym uwzględnieniem zaangażowania członków i kandydatów partii w realizację zadań społeczno-gospodarczych. Zarówno w referacie, wygłoszonym przez I zastępcę przewodniczącego CKKP Stanisława Pawlaka, jak i w wszechstronnej dyskusji wiele uwagi poświęcono wychowawczemu oddziaływaniu komisji na przestrzeżaniu dyscypliny i podnoszeniu obowiązkowości członków i kandydatów partii.

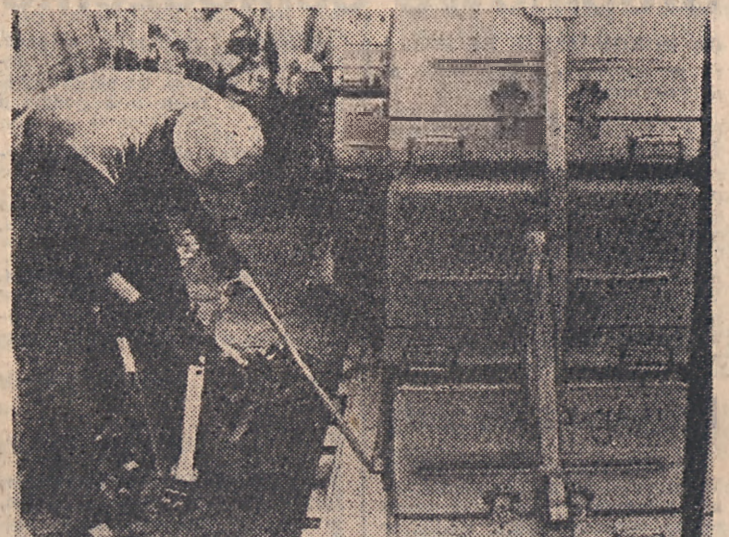
Podkreślano, że pryncypialnie stosowany system rozmów oszczędzających i kar partyjnych stanowi ważny czynnik oddziaływania na przestrzeżanie norm statutowych, obowiązujących jednolicie każdego członka i kandydata niezależnie od zajmowanego stanowiska. W oparciu o konkretne przykłady oceniono stały proces oczyszczania partii z ludzi nieuczynnych, łamiących zasady moralności członków i kandydatów partii.

Stopniowe ochłodzenie

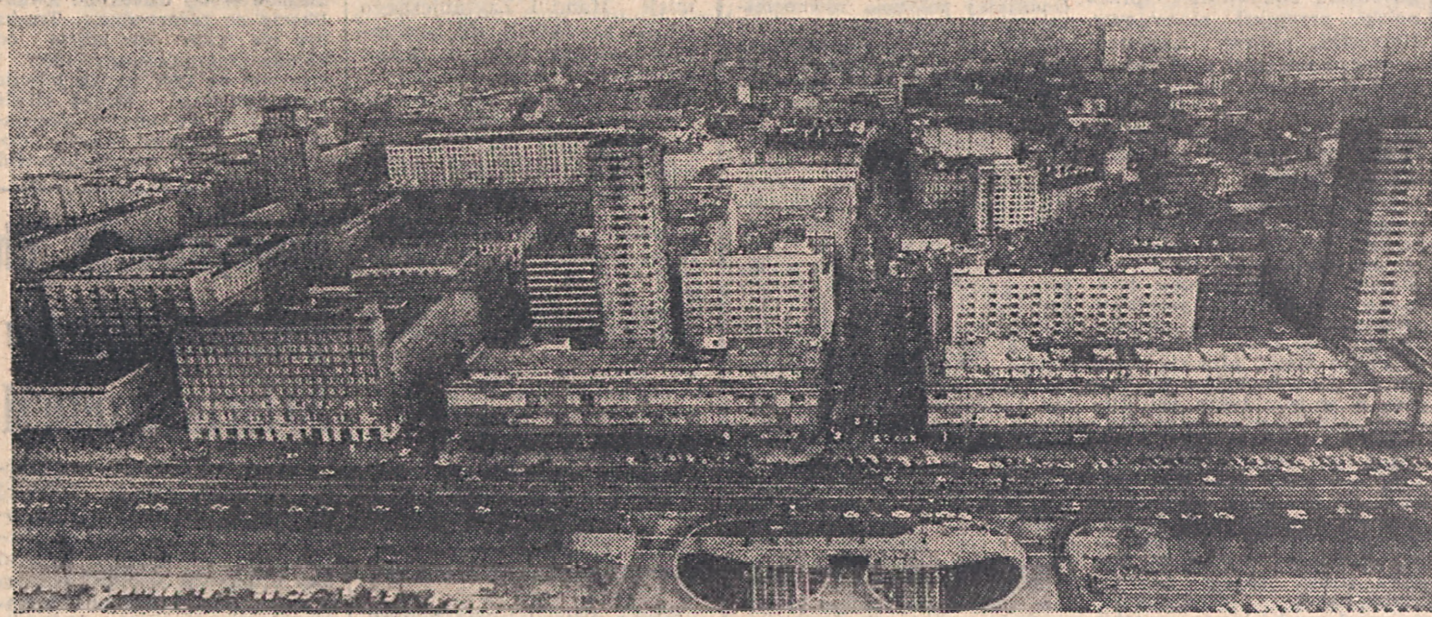
Informacja własna

(P) Obszar Polski znajduje się pod wpływem zataki niskiego ciśnienia. W piątek było w kraju zachmurzenie duże. Na północy, wschodzie, a także w centrum kraju wystąpiły opady deszczu i mżawki. Było względnie ciepło. W południe termometry wskazywały od 3 st. w Lesku do 12 st. w Siubicach. W Warszawie notowano 10 st.

W górach: na Kasprowym Wierchu i na Śnieżce minus 1 st. Na północy kraju w dalszym ciągu wiały silne wiatry. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Most powietrzny Gujana — Dover. 23 bm. między Gujaną a amerykańską bazą lotniczą Dover uruchomiono most powietrzny przewożący zwłoki ofiar tragedii w gujańskiej dżungli. Oto trumny ze zwłokami transportowane do samolotu w Georgetown w Gujanie. Fot. CAP — Unifaz



Warszawa. Z 30 piętra Pałacu Kultury i Nauki najlepiej widać, jak rozległe i nowoczesne stało się nasze miasto. Jedną z jego wizytówek jest Ściana Wschodnia — kompleks handlowo-usługowy, gdzie po zakupy wybiera się większość warszawiaków i turystów. Panorama Warszawy uciąż się zmienia, po przeciwnnej stronie PKiN wyrósł już pierzściecho obiektów jeszcze nowocześniejszej, zachodniej ściany — Dworzec Centralny, błękitny wieżowiec Central Handlu Zagranicznego, a teraz wznosi się następny, przeznaczony dla „Lotu”. (ab) Fot. Zbigniew Furman

Wyraz dążenia krajów socjalistycznych do osiągnięcia pokoju, rozbrojenia i odprężenia Światowe echa obrad Doradczego Komitetu Politycznego Państw—Stron Układu Warszawskiego

MOSKWA, SOFIA, PRAGA, PARYŻ, WASZYNGTON, LONDYN, BONN (PAP). Zakończono w Moskwie obrady Doradczego Komitetu Politycznego Państw—Stron Układu Warszawskiego znalazły się w centrum zainteresowania na świecie.

W doniesieniach agencyjnych oraz pierwszych komentarzach prasowych i wypo-

wiedziach zwraca się przede wszystkim uwagę na treść wspólnej deklaracji, uznawanej powszechnie za bardzo ważny dokument, będący wyrazem dążenia krajów socjalistycznych do osiągnięcia pokoju, rozbrojenia i odprężenia — do ostatecznego usunięcia niebezpieczeństwa wojny z życia narodów.

Jak podkreśla tygodnik „Za Rubieżem” szeroki, przemysłowy w szczególności i konstruktywny program działań wysunięty przez uczestników moskiewskiego posiedzenia, ich apele o umocnienie pokoju i bezpieczeństwa między narodami świadczy o tym, że konsekwentny, pełen inicjatywy i dynamiczny kurs polityki zagranicznej krajów wspólnoty socjalistycznej odpowiada życiowym interesom wszystkich narodów.

„Dziennik Izwiestia” stwierdził w artykule wstępnym, że uczestnicy posiedzenia Doradczego Komitetu Politycznego Państw—Stron Układu Warszawskiego dokonali głębokiej (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Oświadczenie w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie

MOSKWA (PAP). Przywódcy partii komunistycznych i robotniczych oraz rządów Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Węgier i Związku Radzieckiego omówili sytuację, która ustąpiła w Bliskim Wschodzie i zdecydowanie potępił politykę separatystycznych transakcji egipsko-izraelskich pod egidą USA, która prowadzi wyłączenie do nowych niebezpiecznych komplikacji w tym rejonie. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

W Hucie Katowice

Zdrowa rywalizacja

Od naszego specjalnego wysłannika
HENRYKA JEZERSKIEGO

(P) Firma ta nie jest jeszcze szerzej znana. Bo niby skąd? Powstała dopiero pół roku temu. Ale wejście miała rewelacyjne. Zaczęła bowiem swą działalność od pobicia rekordu.

Z dyrektorem naczelnym Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Dąbrowa Górnicza”, inż. Leopoldem Rymkiewiczem jedziemy na nowo wznoszone osiedle mieszkaniowe Gołonóg A. Dzień wcześniej przyjechała budowlano-montażowa ta nowa firma zgłosiła o zakończeniu montażu 14-kondygnacyjnego budynku. Tu pał rekord. Montaż wieżowca trwał zaledwie 6 tygodni.

Budownictwo daje satysfakcję — mówi dyr. Leopold Rymkiewicz — pod warunkiem, że wszyscy widzą wyraźnie cel. Nam chodziło głównie o to, by w nowym przedsiębiorstwie od samego początku zapanowała atmosfera dobrej roboty. Dlatego przystąpiliśmy do współpracy z firmą z ziemi koszańskiej. Jednakże nie mieliśmy łatwego zadania, gdyż Kombinat Budownictwa Koszalin budujący mieszkania dla Huty Katowice, ma wypróbowaną załogę.

Tak więc zaczęto wznosić obok siebie dwa jednakowe 14-kondygnacyjne budynki. Początkowo górą był „Koszalin”, bo przyjeździe przy parterze. Dozłono nawet do różnicy kilku pięt. Ale dąbrowianie wpadli w ostre tempo: montaż jednej kondygnacji w ciągu 3,5 dnia. Zwykła nie osiągnięto — rzecz jasna — samym entuzjazmem. Obok dobrej organizacji robót, trzeba było zapewnić

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Leonid Breżniew
„Nowe ziemie”
Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir” str. 5

Obrady i uchwały Prezydium WRN w Radomiu

Informacja własna

(R) Obradujące 24 bm. pod przewodnictwem Janusza Prokopiaka Prezydium WRN w Radomiu zapoznali się z informacją Okręgowego Urzędu Kontroli NIK, z przebiegiem dotychczasowych prac nad projektem planu rozwoju społeczno-gospodarczego na rok 1979, podjęło postanowienie o nadaniu odznak „Za zasługi dla województwa radomskiego” działaczom robotniczym i społeczno-gospodarczym z okazji obchodu 60-rocznicy KPP i 30 rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego oraz dla produkujących odlewników i pracowników przedsiębiorstw górniczo-wydobywczych.

Przyjęto również decyzję o powołaniu ekspertów dla opracowania programu ochrony Puszczy Kozielnickiej.

Prezydium WRN zwróciło uwagę na występujące zniekształcenia informacji o wykonaniu zadań przez niektóre przedsiębiorstwa i instytucje. Konieczne jest zwiększenie analiz i kontroli przez organa państwowego nadzoru w powiązaniu z kontrolą społeczną oraz wewnętrzną.

Jak wynikało z informacji przedstawionej Prezydium WRN przez wojewodę radomskiego Romana Maczkowskiego, prace nad projektem planu społeczno-gospodarczego województwa na 1979 r. są już poważnie zaawansowane.

Główne założenia zawarte w projekcie wskazują na utrzymanie wysokiego tempa przyrostu produkcji przemysłowej w roku 1978, przy jednoczesnym zwiększeniu eksportu w związku z uruchomieniem nowych zakładów produkcyjnych.

Zgodnie z postanowieniem Prez. WRN, przyznane zostały odznaki „Za zasługi dla województwa radomskiego” 15 działaczom politycznym i społeczno-gospodarczym oraz 12 wyróżniającym się w pracy zawodowej odlewnikom i pracownikom przedsiębiorstw wydobywczych — z okazji „Dnia Odlewnika” i „Dnia Górnika”.

Rejon Puszcz Kozielnickiej — jak wynika z ostatnich badań — nieustannie zmniejsza się, ubożeje stan dzikiej zwierzyny. Przyczyną tego niekorzystnego zjawiska jest rozwój przemysłu w tym rejonie, jak i odrestawacja drzewostanu przez ludność. Powołanie na wniosek Prez. WRN zespołu ekspertów dla zbadania wszystkich przyczyn pomniejszania zasobów puszczy jak i wdrożenie działań zapobiegających dalszej dewastacji jest pierwszym krokiem dla ratowania tego dużego rejonu leśnego w centralnej Polsce.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przygotować „na chłodno”, wykonywać „na gorąco”

JERZY KASPRZYCKI

(P) Słyszy się często z ust ludzi, którzy lubią udzielać innym wniosków pouczających moralnych choć sami bywają w niezgodzie z nimi, że jakoby „jedno z drugim nie ma nic wspólnego”, że „drogowskasz sam nie musi kroczyć drogą”. Ta popularna sentencja, wygodna w codziennym życiu, która ma nawet swoją „filozofię” i swoich „ideologów”, razi i pobrzmiwa cynizmem w sprawach pryncypialnych, w obliczu zasadniczych problemów światopoglądowych. Jest taka sfera działania — politycznego, społecznego, obywatelskiego — w której nie można kryć się za zręcznymi ogólnikami, w której, jak to się mówi, trzeba „stawić kawe na lawę”. Taką płaszczyzną, widoczną ze wszystkich stron i stale poddawana wielokierunkowej obserwacji, jest w naszym kraju, w naszym ustroju, postępowanie członków partii, ich autorytet i oddziaływanie społeczne. Autorytet partii jako całości, to suma społecznych ocen wobec poszczególnych jej członków. Ma on szczególnie wysoki walor wszędzie tam, gdzie właśnie „drogowskasz same idą drogą, którą innym wskazują”.

Autorytet Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kształtował się i ukształtował się w konkretnych sytuacjach historycznych, w ścisłym związku — i w ścisłej współzależności — z losami całego narodu, całego państwa. Był to proces skomplikowany, nie wolny od chwilowych niepowodzeń i osłabień na poszczególne odcinkach. Jednego natomiast odwrócić, wahańcia nigdy nie było — i to najbardziej ugruntowało autorytet partii w społeczeństwie: nie było odwrotu, wycofania się z podstawowych zasad ustrojowych, z fundamentalnych pryncypów polityki międzynarodowej, gospodarczej i społecznej, określonych przez trzydziesty cztery lata w podłożu Polskiej Ludowej. To budziło szacunek nawet u wrogów — i zaufanie u zwolenników — dla partii robotniczej, która podjęła się historycznego dzieła znalezienia Polsce trwałego miejsca we współczesnym świecie.

To było coś zupełnie nowego w historii Polski, jakoby sprzeczność z tradycjami dotychczasowymi narodowej przekory i nieufności: poszukiwanie zrozumienia i autorytetu przez partię, która współzależnie i ma decydujący

Krytyka prasowa tematem spotkania w „Życiu Radomskim”

Informacja własna

(R) Nadchodzące listy do redakcji oraz codzienne kontakty z Czytelnikami często stanowią inspirację do podejmowania przez dziennikarzy tematów krytycznych na łamach „Życia Radomskiego”. Dotyczy to różnych dziedzin życia. Listy sygnalizują o niedociągnięciach pracy różnych placówek i instytucji, a także dają szerokie tło społecznym poglądom w różnych kwestiach i wskazują te obszary tematyczne, które wymagają szerokiej uwagi.

24 bm. kierownictwo Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Radomiu, z sekretarzem KW, Krystyną Firmaną na czele, spotkało się z dziennikarzami „Życia Radomskiego”, podejmując tematykę krytyki prasowej zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR i rozporządzeniem wykonawczym Prezesa Rady Ministrów na ten temat. W szerokiej wymiarze poglądów dziennikarzy przedstawili wiele istotnych tematów wynikających zarówno z napływającej korespondencji do redakcji oraz związanych z praktycznym wykorzystaniem tych sygnałów na łamach „Życia Radomskiego”. Podkreślano, że ubiegłoroczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR podnosi rangę społecznej percepcji krytyki prasowej, a jak wynika to z codziennej praktyki, czyni ją skutecznym orężem propagandowej działalności gazety.

Sekretarz KW PZPR, Krystyna Firmana poinformowała o aktualnych zagadnieniach, jakimi zajmuje się wojewódzka instancja partyjna i na tym tle przedstawiła problemy, które winny stanowić inspirację w codziennej pracy dziennikarzy.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

be-de

Z KRATU Z KRATU Z KRATU

Handlowe rezultaty „Mezura-78”

Informacja własna

(P) Zakończony niedawno w Poznaniu Międzynarodowy Salon Aparatury Kontrolno-Pomiarowej i Automatyki „Mezura-78” przyniósł szereg kontraktów handlowych. Zawarto umowę eksportową wartości ponad 10,4 mln zł dewizowych. Obejmują one dostawy aparatury naukowej, optycznej i laboratoryjnej oraz laboratoriów badawczych, m.in. do Austrii, Francji, NRD, Szwecji, Węgier i ZSRR. Większość umów zrealizowanych zostanie w 1979 r. Zakupiliśmy towary wartości ponad 18 mln zł dew. Partnerami są Austria, CSRS, NRD, RFN, Szwecja, Węgry, W. Brytania i ZSRR.

ZYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

(P) Piątkowy wykład prof. dr. Stanisława Olszewskiego, dotyczący zagadnień elektronowej struktury kryształów w świetle mechaniki kwantowej, był już drugim z kolei w tym cyklu. Profesor rozpoczął go od krótkiego przypomnienia podstawowego równania mechaniki kwantowej — równania falowego Schroedingera, które w współczesnej fizyce odgrywa analogiczną rolę co równanie ruchu w mechanice klasycznej. W przypomnieniu tym główny nacisk położony na interpretację funkcji falowej, będącej rozwiązaniem tego równania. Interpretację taką pierwszy podał Niels Bohr. Zauważył on mianowicie, że funkcja ta pomnożona przez swoją wartość zespoloną jest po prostu prawdopodobieństwem znalezienia cząstki w danym punkcie układu fizycznego.

Następnie profesor przeszedł do omówienia zasady wykluczenia Pauliego, która jest niejako istotnym klasyfikatorem rozwiązań równania Schroedingera. Ta podstawowa zasada mechaniki kwantowej głosi, że dwie jednakowe cząstki o spinie połówkowym, nie mogą jednocześnie znajdować się w tym sa-

Spotkanie władz stolicy z kierownictwem Uniwersytetu Warszawskiego

Informacja własna

(P) Podnoszenie rangi Uniwersytetu Warszawskiego w życiu kraju i stolicy jest przedmiotem stałej troski władz partyjnych i miejskich. Nabieżąc rozwiązuje się wiele istotnych problemów rozwojowych tej największej polskiej uczelni humanistycznej. Kolejne spotkanie władz warszawskich z kierownictwem partyjno-akademickim uniwersytetu odbyło się 24 bm. i poświęcone było najbliższemu planowi oraz perspektywom rozwoju szkoły. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KC i sekretarz KW PZPR — Alojzy Karkoszka i prezydent m.st. Warszawy — Jerzy Majewski.

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK Elektronowa struktura kryształów

mym stanie. Zasada Pauliego tłumaczy prawidłowości w budowie powłok elektronowych atomów, na niej opiera się cała konstrukcja mechaniki kwantowej również w zastosowaniu do kryształów. (Zim)

Czynniki rakotwórcze w środowisku

(P) Wiadomo, że w otaczającym środowisku występuje coraz więcej czynników rakotwórczych. Budzi to uzasadnione zaniepokojenie. Znajomość tych czynników może ułatwić działania prewencyjne. Niektórzy specjaliści są zdania, że można byłoby uniknąć 80 proc. chorób nowotworowych, gdyby udało się wyeliminować ze środowiska te czynniki. Powstają one głównie przy niepełnym spalaniu, np. szczególnie obfitują w nie samochodowe gazy spalinyowe, a także w wielu procesach technologicznych. Znaną są liczne substancje wywołujące nowotwory u zwierząt doświadczalnych; zakłada się, że są one składowe również dla ludzi. Substancje te wnikały do organizmu z powietrzem, wodą, żywnością oraz przez skórę.

Plenum KD PZPR na Woli

Informacja własna

(P) Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Woli rozpatrzyło na posiedzeniu 24 bm. „program” działania w zakresie poprawy warunków zamieszkania i gospodarki mieszkaniowej Woli w 1979 roku. Materiałem wyjściowym do dyskusji plenarnej było sprawozdanie z powszechnego przeglądu gospodarki mieszkaniowej dzielnicy, przeprowadzonego w br. przez jedną z komisji KD. Analiza objęła m.in. stan techniczny budynków mieszkalnych, zieleni miejskiej, problemy bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków komunikacji, oceniono poziom zagospodarowania nowych osiedli.

8 sekcji straży gasiło pożar w Woli Łaskarzewskiej

Informacja własna

(P) W Woli Łaskarzewskiej (woj. siedleckie) z dymem poszedł warsztat stolarski z wyposażeniem oraz stołola ze zbiorami. Ustala się przyczyna pożaru i wysokość strat. W akcji ratunkowej brało udział 8 sekcji straży. Dwóch członków ochotniczej straży pożarnej doznało poparzeń. Podczas pożaru mieszkanca w domu przy ul. Lesnej 13 w Szczawnicy śmierć w płomieniach poniosła 4-letnia Bożena Plechianczyk. W Skawinie (woj. krakowski) spłonął częściowo budynek mieszkalny. Ciężkich poparzeń doznało 5 osób. (CAD)

W reporterskim skrócie

DO ZDERZENIA samochodu osobowego „Fiat 125p” z ciężarówką „ZIL” doszło w Warszawie na Wybrzeżu Szczecińskim. Obrażenia doznała 22-letnia Grażyna Marczak. Ranna przewieziona do szpitala przy ul. Grenadierów.

W WYPADKU SAMOCHODU WYM na ul. Stolecznej przy Krasieńskiego ranny został 67-letni Zygmunt Rogaczewski. Rannemu pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

zienia kultury politycznej młodzieży, badań naukowych, kształcenia kadry. Podkreślano potrzebę zwrotu szczególnej uwagi na to, aby w procesie dydaktycznym zyskały odzwierciedlenie najnowsze zdobycze nauki światowej, aby istniała pełna korelacja wszystkich przedmiotów wykładanych na poszczególnych kierunkach UW. Niezbędne jest stałe umacnianie roli podstawowych nauk społecznych.

Uniwersytet Warszawski przeznacza trzecią część budżetu na prace naukowe. Znaczący jest udział pracowników tej placówki w wężowych zadaniach o randze programów państwowych. Wiele wnoszą uczelnia w dzieło bezpośredniego rozwoju regionu warszawskiego. Wśród pierwszoplanowych zadań Uniwersytetu Warszawskiego postawili sobie takie problemy badawcze, jak program „Wisła”, gospodarka materiałowa i surowcowa, żywność i zdrowie narodu. Bazą działalności będą tutaj m.in. takie wydziały jak: geologia, geografia, biologia.

Uczestnicy spotkania z satysfakcją mówili o pomyślnym rozwoju bazy dydaktyczno-socjalnej uczelni. Zakończono budowę dwóch obiektów dydaktycznych, niebawem przekazana będzie stolówka studencka, przystąpiono do realizacji głównego członu cyklotronu jonów ciężkich U-200. W bieżącym roku Uniwersytet Warszawski powiększył swoją powierzchnię o 12 tys. m. czyli o szóstą część ogólnego stanu posiadania. Uczelnia otrzymała też 137 mieszkań. W najbliższym czasie rozpocznie się budowę kolejnego gmachu dydaktycznego, zespołu domów studenckich, hotelu asystenckiego i jeszcze jednej stolówki.

W toku spotkania wiele uwagi poświęcono pracy uczelnianej organizacji PZPR: aktywnej, wychodzącej coraz szerzej na przedmiot działalności. Obecni na spotkaniu przedstawiciele młodzieży omówili rozmaite formy pracy SZSP, jej znaczący wkład w rozwój aktywności politycznej i kulturalnej studentów. (PAP)

Sukces Adama Adamczyka w Tokio

Informacja własna

(P) Duży sukces odniósł Adam Adamczyk na międzynarodowym turnieju im. Jigoro Kano w Tokio, uznawanym za nieoficjalne mistrzostwa świata judo. Startujący w wadze 78 kg Adamczyk zajął drugie miejsce. W finale przegrał na punkty z Japończykiem Shozo Fujii.

Kategoria 78 kg, podobnie jak i pozostałe wagi w turnieju, była bardzo silnie obsadzona. W wadze tej walczył m.in. kilkakrotnie medalista mistrzostw Europy Francuz Bernard Tchouloyan, który w pierwszej rundzie przegrał z Japończykiem Makoto Katadą, czy też aktualny mistrz Europy Harald

Heinke (NRD), który w ćwierćfinale uległ Japończykowi Yoshimii Harze.

W drodze do finału bardzo dobrze walczył nasz reprezentant wygrał cztery walki. Pokonał m.in. w ćwierćfinale Holendra Theo Kneegijnsa, który wcześniej wyeliminował Japończyka Juro Kase.

W drugim dniu turnieju rozegrano także rywalizację w wadze 86 kg. Zwycięzca został Japończyk Isamu Sonoda, który w finale pokonał swego rodaka Masao Takahashi. Stanisław Liro przegrał w tej kategorii w pierwszej rundzie, w 17 sek. walki z Japończykiem Masao Eya. O wysokiej klasie stawki rywali biorących udział w tokijskim turnieju świadczą

min. fakt, że mistrz Europy, Aleksander Jackiewicz (ZSRR) przegrał w ćwierćfinale z późniejszym zwycięzcą tej kategorii, Sonodą.

Oceniając wynik uzyskany przez Adamczyka w Tokio trener reprezentacji Polski juniorów — Marek Rzepkiewicz stwierdził: „Drugie miejsce Adama Adamczyka w turnieju „Jigoro Kano” jest sukcesem tego zawodnika. Turniej ten uważany jest za kontroflowany najlepszy jūdōków. Nie było przecież w ciągu ostatnich lat oficjalnych mistrzostw świata. Sukces ten potwierdził duże jeszcze możliwości tego doświadzonego zawodnika, co jest szczególnie istotne w perspektywie jego startu na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. Warto jeszcze dodać, że nasi reprezentanci nie przygotowali się specjalnie do udziału w tokijskim turnieju — wyjazd do Japonii miał przede wszystkim cel szkoleniowy, możliwość wspólnych treningów z jūdōkami Japonii. Tym większa jest wartość osiągnięcia Adama Adamczyka”.

Adam Adamczyk to jeden z najbardziej utytułowanych polskich jūdōków. Jako drugi w historii polskiego jūdō — po Antonim Reiterze — Adamczyk wpisał się na listę mistrzostw Europy. Było to w 1977 r. w Ludwigshafen. Rok wcześniej był wicemistrzem Europy, dwukrotnie zdobywał brązowe medale. Adamczyk ma w swej kolekcji brązowy medal mistrzostw świata oraz akademickich mistrzostw świata w kategorii... open.

Kto partnerem Arki w Pucharze Polski?

(P) Pierwszego półfinalistę pikarskiego Pucharu Polski już znamy. Jest nim górnika Arka, która po dramatycznym meczu (2:2), dopiero rzutami karnymi wyeliminowała Lecha Poznań. Trzy pozostałe pojedynki ćwierćfinałowych PP odbędą się w niedzielę.

Największe zainteresowanie budzi konfrontacja lidera grupy I drugiej ligi — Lechia Gdańsk z Wisłą Kraków. Mistrz Polski walczy o wielką stawkę.

W SKRÓCIE

Przebywająca w Japonii pikarska reprezentacja ZSRR spotkała się w Tokio z reprezentacją Japonii. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny ZSRR 4:1 (2:0).

Znakomicie w turnieju drużynowym mężczyzn pingpongowych mistrzostw Skandynawii w Noerkepingu spisują się Węgrzy. Pokonali bez problemów w półfinale CHRL 3:0 i spotkają się w meczu o I miejsce ze Szwecją (3:2 z Jugosławią). Węgierki zwyciężyły Szwedki 3:0 i walczyć będą w finale z CHRL (3:0 z ZSRR).

W stolicy Argentyny trwa międzynarodowy turniej szachowy arcymistrzów. Po siedmiu rundach jest dwóch liderów: Rafael Waganian (ZSRR) i Walter Brown (USA), którzy mają po 5 pkt.

Miejsca 4-6 dzieli: Wasilij Smysłow (ZSRR), Florian Gheorghiu (Rumunia), Oskar Panno (Argentyna) i Ulf Andersson (Szwecja) — wszyscy po 4,5 pkt.

Znakomicie w turnieju drużynowym mężczyzn pingpongowych mistrzostw Skandynawii w Noerkepingu spisują się Węgrzy. Pokonali bez problemów w półfinale CHRL 3:0 i spotkają się w meczu o I miejsce ze Szwecją (3:2 z Jugosławią). Węgierki zwyciężyły Szwedki 3:0 i walczyć będą w finale z CHRL (3:0 z ZSRR).

V Zjazd CSTV

(P) Z udziałem około tysiąca delegatów, reprezentujących 1,9 mln członków organizacji sportowych CSRS, rozpoczął się w Pradze V zjazd Czechosłowackiego Związku Kultury Fizycznej — CSTV. Zjazd podsumuje działalność CSTV na przestrzeni ostatnich 5 lat oraz wytyczy plany na najbliższe lata.

W obradach uczestniczą delegacje krajów socjalistycznych, w tym delegacja polska z zastępcą przewodniczącego GKFFIS — Adamem Izdorzycykiem. Referat omawiający dorobek sportu czzechosłowackiego wygłosi przewodniczący CSTV — Antonin Himl.

CSTV założony został przed 30 laty jako organizacja masowej kultury fizycznej i sportu. Obecnie kultura fizyczna, turystyka i sport są ogólnie dostępne wszystkim obywatelom CSRS. Ogniwa CSTV na terenie Czech zrzeszają 1.250.000 członków, na terenie Słowacji 474.745. Kluby zatrudniają 69.167 trenerów i 37.019 instruktorów.

Partia i rząd poświęcają wiele uwagi problemom kultury fizycznej, traktując ją jako ważny element wychowania socjalistycznego społeczeństwa. Pokaźne środki finansowe przeznaczone są na budownictwo sportowe. W latach 1974-78 w CSRS wybudowano 46 sal sportowych, 41 krytych basenów, 5 sztucznych lodowisk, 38 stadionów i 196 innych obiektów sportowych. Obecnie w Czechosłowacji istnieje 1500 hal sportowych, 300 basenów pływackich, w tym 115 krytych, 130 hal lodowych i 12.425 różnego typu boisk sportowych.

Gilbert Glaus miał szczęście

(P) Krzysztof Sujka nie będzie jednak mistrzem świata. W tym roku oczywiście. Dyrektorat Międzynarodowej Unii Kolarzkiej (UCI) doszedł bowiem do wniosku, że badania które wykryły u Szwajcara Gilberta Glausa stosowanie anabolików, były niedokładne.

Przypomnijmy, o co chodzi. Po zakończeniu mistrzostw świata w RFN rozeszła się pogłoska, że trzech kolarze — zwycięzca mistrzostw amatorów, Gilbert Glaus oraz dwaj zawodowcy, Jean-Luc Van den Broeck i Belg Franc-Jacques Esclasseau — stosowali anaboliki. Sprawa miała się wyjaśnić właśnie na posiedzeniu Dyrektoriatu UCI w Genewie. Gdyby podejrzani w stosunku do Glausa potwierdzili się, złoty medal otrzymalby Krzysztof Sujka.

Glaus miał jednak szczęście. Działacz międzynarodowej unii orzekł, że podczas badań antydopingowych popełniono istotne błędy. Doszli też do wniosku, że należało ustalić powszechnie obowiązujące zasady przeprowadzania takowych analiz.

Rychno w czas — chciałoby się dodać.

Puchary w koszykówce

(P) Klubowe zespoły koszykarskie, startujące w rozgrywkach o Puchar Europy, rozegrały 23.XI pierwsze mecze 1/8 finału. W rozgrywkach tych bierze udział drużyna mistrza Polski — AZS Poznań, która pokonała w pierwszym meczu w Wiedniu mistrzowską drużynę Austrii ABC Donau 70:61 (32:34). A oto wyniki pozostałych meczów: Cleveland Eagles (Anglia) — Intima BC Barcelona 63:95, Elizer Tel Aviv — Clermont Ferrand (Francja) 73:72 (39:39), TUS 04 Leverkusen (RFN) — BSE Budeapest 67:85 (26:40).

Z kortów

(P) Wyniki ćwierćfinałowych turniejów Grand Prix Bolonii: John McEnroe — Karl Meiler 6:3, 6:4, Peter Fleming — Balazs Taroczy 6:3, 1:6, 6:2, Adriano Panatta — Tomasz Smid 6:4, 2:5, 7:6, Zeljko Franulovic — Bernie Mitton 7:5, 1:6, 6:2.

Rumun Ilie Nastase awansował do półfinału tenisowego turnieju rozgrywanego w japońskim mieście Kobe, zwyciężając Japończyka Juna Kamizawami 6:2, 7:5.

Podczas turnieju Grand Prix w Buenos Aires padły wyniki: Harold Solomon — Joao Soares 6:4, 6:2, Chris Lewis — Jorge Andrew 5:7, 6:0, 6:2, Victor Pecci — Jose Luis Damian 6:3, 1:6, 6:1, Corrado Barazzutti — Hugo Varela 6:4, 6:4.

Kajakarze nie mają przerwy

(P) Kajakarze nie mają przerwy. Wprawdzie zakończył się sezon roku 1978, ale nasi reprezentanci rozpoczęli już przygotowania do przyszłorocznych startów. Odbyły się już dwie konsultacje treningowe nowego roku szkoleniowego, w Wąlczu i Warszawie. W konsultacjach uczestniczyło ponad 600 zawodników — 470 juniorów i 180 seniorów.

Walcz i Kanał Zerański w Warszawie to miejsca, w których w okresie poprzedzającym przyszłoroczny sezon kajakarski będą prowadzić treningi. O ile Walcz pretenduje do miana ośrodka, trudno to określić zaistniał w tym czasie „centrum” treningowego w Warszawie. Jak wynika z wypowiedzi trenera kadry narodowej — Andrzeja Niedzielskiego, warunki do treningu na Kanale Zerańskim znacznie się poprawiły w porównaniu z latami ubiegłymi — trudno jednak ten akwen nazwać ośrodkiem treningowym. W każdym razie kajakarze w okresie zimy będą mieli okazję w Warszawie trenować na nie zamarzającej wodzie, a wypo-

O Igrzyskach w Moskwie mówi Ignatij Nowikow

(P) W Centralnym Domu Dziennikarza w Moskwie odbyła się konferencja prasowa, w której wziął udział zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący komitetu organizacyjnego „Olimpiady-80” — Ignatij Nowikow.

Szczegółowo poinformował on o przebiegu przygotowań do XXII Igrzysk Olimpijskich, podkreślając, że prace na większą skalę rozpoczną się w październiku. W tym celu w Moskwie ma zostać utworzone 22 ośrodki przygotowawcze dla igrzysk olimpijskich, 16 będzie już gotowych latem 1979 roku. Odbędzie się na nich finałowe zawody VII Spartakiady Narodów ZSRR, na które zaproszono około 2000 sportowców zagranicznych.

W szybkim tempie przebiega budowa wioski olimpijskiej, gdzie zamieszka około 13,5 tys. sportowców z 130 krajów. „Zadaniem przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lorda Killanina, który przebywał w Moskwie na początku bieżącego roku, moskiewska wioska olimpijska ma wszelkie szanse, by stać się najpiękniejszą w historii igrzysk olimpijskich” — powiedział Nowikow.

Podkreślił on, iż swych przedstawicieli na igrzyska w Moskwie mogą wysłać organy środków masowego przekazu wszystkich krajów, które uznane są przez MKOl. Ogólna liczba akredytowanych korespondentów wyniesie 7400 osób.

Nowy ośrodek telewizyjno-reportażowy przekazywanie reportaży z igrzysk olimpijskich, na wszystkie kontynenty świata 18-20 kanałami telewizyjnymi kolorowej i 100 kanałami radiowymi.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego podał wiele informacji o przygotowaniach przyjęcia około 600 tys. turystów radzieckich i zagranicznych. W tym celu trzeba będzie prawie podwoić liczbę miejsc w hotelach, zbudować nowe campingi, motele, wyremontować i urządzić wiele domów studenckich.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego „Olimpiady-80” Nowikow podkreślił, iż w ostatnich miesiącach w Moskwie przebywali przedstawiciele 40 krajów, którzy zapoznali się z przebiegiem przygotowań do olimpiady.

NARODOWY BANK POLSKI Warszawa, 25.11.1978 r.

WYCIĄG Z TABELI KURSÓW NR 24/78 KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

Table with columns: KRAJ, WALUTA, DEWIZY I PIENIĄDZE (KUPNO, SPRZED., ŚREDNI). Lists exchange rates for various countries like Algeria, Australia, Austria, etc.

KURSY SPECJALNE STOSUJE SIĘ W ROZLICZENIACH Z TYTUŁU OBROTÓW BIEŻĄCYCH

Table with columns: KRAJ, WALUTA, DEWIZY I PIENIĄDZE (KUPNO, SPRZED., ŚREDNI). Lists exchange rates for Sweden, Turkey, etc.

KURSY PODSTAWOWE Z DOPLATĄ W ZŁOTYCH

Table with columns: KRAJ, WALUTA, DEWIZY I PIENIĄDZE (KUPNO, SPRZED., ŚREDNI). Lists exchange rates for Albania, Bulgaria, etc.

Tabela kursów nr 23/78 przestaje obowiązywać. Tabele kursów NBP są do wglądu w wszystkich Oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

W dniu 23 listopada 1978 r. zmarł w wieku lat 56 redaktor

ANATOL RYSZCZUK

członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — były pracownik „Głosu Ludu”, „Trybuny Ludu”, ostatnio pracownik „Za Wolność i Lud”. Zmarły odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, Odznaką za 30 lat pracy w dziennikarstwie i Medalem za 25 lat pracy w dziennikarstwie PRL. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Komunikat Totalizatora

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Hlego-Lotka z dnia 22.11.78 r. stwierdzono: Losowanie I 8. row. z 5 traf. — wygrane po 82 840 zł; 943. row. z 4 traf. — wygrane po 1054 zł; 27 843. row. z 3 traf. — wygrane po 59 zł. Losowanie II 4. row. z 5 traf. — wygrane po 155 094 zł; 732. row. z 4 traf. — wygrane po 1271 zł; 19 706. row. z 3 traf. — wygrane po 78 zł. W zakładach Express Lotka z dnia 22.11.78 r. stwierdzono: 2. row. z 5 traf. — wygrane po 668 121 zł; 545. row. z 4 traf. — wygrane po 3677 zł; 27 152. row. z 3 traf. — wygrane po 123 zł.

NOWE ZIEMIE (3)

LEONID BREZNIW

W radzieckim miesięczniku „Nowy Mir” ukazał się kolejny fragment wspomnień Leonida Breźniewa, zatytułowany „Nowe ziemie”. W maju br. na łamach „Życia Warszawy” drukowaliśmy, również za „Nowym Mirem”, fragmenty zatytułowane „Odrodzenie”. Publikacje wywoływały wówczas szerokie zainteresowanie naszych Czytelników; tym niewyłącznie zapisem zainteresowano się na całym świecie. Pragniemy naszemu Czytelnikowi udostępnić również nowe opublikowaną część wspomnień Leonida Breźniewa. Dziś odcinek trzeci.

Zwykle pisze się we wspomnieniach, jak dyrektorzy sowchozów wraz z głównymi specjalistami jechali w stęp, mając w kieszeni tylko swoją nominację, numer konta bankowego i pieczętkę. Przejżdżali, wbił w ziemię palik z nazwą sowchozu i zaczęli działać. Pewnie tak też było. Ale wielu moich starych znajomych składając należną daninę romantyce, zapomniało o jednym istotnym szczególe, że palik wbił nie gdzie popadło, ale w ściśle wyznaczonym miejscu. Oprócz nominacji i pieczętki w kieszeni, dyrektorzy sowchozów mieli jeszcze teckę, a w nich mapy użytków rolnych i rozplanowania nowych gospodarstw. Romantycy na nowych ziemiach, jak i trudności było pod dostatkiem. Jednak nie można przedstawić sprawy w uproszczeniu, że niby to przyjechaliśmy, porozchodziliśmy się po stepie i dalej wszędzie orać, bo też ziemia dokoła bezmiar.

Budowlani znają takie pojęcie — cykl zerowy. Są to roboty związane z lokalizacją budynku, budową jego fundamentów i uzbrojeniem terenu. Roboty pracochłonne, dla postronnego oka prawie niewidoczne, ale musi się je wykonać zanim zacznie wznosić się sam budynek. W rolnictwie z cyklem zerowym można porównać prace nad urządzeniem terenu rolnego, gdyż jest to swego rodzaju plan generalny, który wytycza profil i charakter gospodarstwa, rozmieszczenie i rozmiary jego pól, łąk, pastwisk, miejsc pod budowę zagrod, źródła zaopatrzenia w wodę i wiele innych rzeczy o wielkim znaczeniu dla życia i produkcji.

Od pierwszych dni w KC partii republiki jak gdyby się zorganizowała sama przez się robocza grupa operacyjna do spraw ziem nowych. Potem nazywano ją różnie: jedni grupą roboczą, inni operacyjną, jeszcze inni republikańskim sztabem ziem nowych. Rzeczywiście, działalność jej przypominała sztab frontowy. Wypadało mi stać na jego czele. Grupy tej nie powoływano oficjalnie, nie było w niej żadnych specjalnie przydzielonych ludzi, wszyscy zajmowali swoje zwykłe stanowiska, ale wszyscy byli związani bezpośrednio z rolnictwem. Poza mną do tej grupy wchodził: sekretarz KC do spraw rolnych Fazył Karibżanowicz Karibżanow, kierownicy wydziału rolnego i wydziału sowchozów KC Andrzej Konstantinowicz Morozow i Wasilij Andriejewicz Liwencow, minister rolnictwa republiki Grigorij Andriejewicz Melnik i minister sowchozów Michał Dmitriewicz Własenko oraz wielu innych odpowiedzialnych pracowników. Naturalnie w sprawach ziem nowych były w KC setki osób, ale sztab kierujący ogromną pracą tworzyli właśnie wymienieni towarzysze.

Sprawą pilną i niebywałą co do rozmachu stało się wyznaczenie gruntów do zaorania. Jeżeli też mówimy, kto najpierw wyruszył na bezkresne stepy, to byli nimi uczeni, hydrotechnicy, botanicy, specjaliści od urządzeń gospodarki rolnej, agronomowie. Przede wszystkim im się należały słowa uznania.

Ziemie urodzajne nie leżą w nieprzerwanym ciągu. Należało je znaleźć, ocenić, wytyczyć granice, określić, które się nadają pod uprawę zbóż, a które na łąki, pastwiska. Specjaliści od organizacji gospodarki rolnej musieli zbadać prawie jedną trzecią obszaru Kazachstanu — 100 milionów hektarów. Tylko Akademia Nauk Kazachskiej SRR zorganizowała i wysłała w stepy 69 wypraw i oddziałów. W badaniach i ocenie przydatności gruntów brali udział specjaliści z akademii nauk, instytutów i stacji doświadczalnych z całego kraju. Tysiące gleboznawców, botaników, hydrotechników, specjalistów od urządzeń rolnych, agronomów Rosji, Kazachstanu, Ukrainy, Białorusi zbadało 178 rejonów republiki, odnalazło początkowo 22,6 miliona hektarów ziemi nadających się do uprawiania.

Zadoleniem wspominać też szefa zarządu organizacji gospodarki rolnej Ministerstwa Rolnictwa republiki Wasilija Aleksandrowicza Szeriemietiewa. Był to człowiek oryginalny. Latem i zimą chodził bez nakrycia głowy, w bluzie żołnierskiej, w butach, z nieodstępną torbą poławą przy boku. Przez dłu-

gie lata pracy w Kazachstanie przemierzając go na piechotę wzdłuż i wszerz, znalazł stepy nie jak to się mówi na oko, ale na pamięć. Zupełnie zastąpiony był ten człowiek przy wyborze miejsc na siedziby centralne sowchozów. Jego torba poławą wydawała mi się baśniowym skarbem. Wasilij Aleksandrowicz wyciągał z niej mapy, szkice, notatniki z nazwami setek rzeczek, uroczysk, wzgórz, miejsc prawie bezwietrznych. Jak również z mnóstwem nazwisk rdzennych mieszkańców, znawców tej ziemi. Stale żądał włączania ich w skład komisji do spraw tworzenia nowych gospodarstw, a starcy akasakalowie chętnie nam pomagali.

Kiedy Szeriemietiew dowiedział się, że znam się na organizacji rolnictwa, uczeszył się niesłychanie i zwracał się do mnie jak do kolegi, czasem nawet nadużywając tego, że żądałem ingerowania i w drobne sprawy, które można było i bez mnie załatwić. Dość często jednak ingerencje były potrzebne. I to poważne. Pewnego razu przybiegł do mnie zdenerwowany, ze sterłą mapą ze szkicami gospodarstw, przysłanych zdaje się z obwodu kokczetauskiego:

— Spójrzcie, co robia! Dorosłali do starych ziem nowe bez żadnej charakterystyki pól. Dzwonię do rejonu, robie raban, a oni spokojniutko na to: po co ta wrzawa, powiadają, ziemię nie pierwszy raz orzemy, jak przyjdzie wiosna, śniegi spłyną i zaraz będzie wiadomo, gdzie orać.

Chodziło o kolchozy, którym także wydzielono nowe grunty do zagospodarowania. Ludzie tam od dawna pracowali w stepie i oczywiście uważali się za takich jego znawców, że lepiej z nimi nie zaczynać. Trzeba było przezwyciężyć tę psychologię, walczyć z uproszczonym traktowaniem sprawy i żądać, żeby dobor ziem nowych wszędzie prowadzono w zupełnej zgodzie z nauką.

Działać należało nie tylko sprawnie, ale solidnie, na wieki. Dla tak pożytecznego celu nie szczeniło czasu i sił. Dość często pozostając w KC do późnej nocy, po raz już któryś przegladaliśmy mapy i uzasadnialiśmy dziesiątki gospodarstw, zanim jeszcze zatwierdzono je ostatecznie formalną uchwałą Rady Ministrów republiki i zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa ZSRR.

Wiadomo, że rok 1954 przyniósł, jeżeli wziąć pod uwagę sporą dozę istniejących u niektórych wątpliwości, olbrzymi sukces w zagospodarowaniu ziem nowych. Zamiast 13 milionów hektarów w kraju zarano 19 milionów ha. Przekroczył też plan zaorania gruntów Kazachstan. Czyż trzeba mówić, jak to uskrzydliło, jakiej dodało pewności, że rozpoczęte dzieło jest siusne. Po przeanalizowaniu pierwszego doświadczenia i ocenie możliwości kraju, Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR powzięły nową uchwałę „O dalszym zagospodarowaniu ziem nowych i odłogów celem zwiększenia produkcji zboża”. Kazachstan miał zorganizować dodatkowo jeszcze dziewięć pięćdziesiąt nowych sowchozów.

Pierwszych dziewięćdziesiąt sowchozów, utworzonych w roku 1954, tak czy inaczej znajdowało się na korzystniejszym terenie, w pobliżu szlaków kolejowych i nad brzegami rzek, tam, gdzie one były. Teraz trzeba było wkroczyć w głąb bezkresnego stepu. Nasze zadania jeszcze

bardziej się skomplikowały, trudności nastrojały sam wybór gruntów pod orkę. Powstawały różnice zdań, jak kto woli, walka różnych punktów widzenia.

Przypominają mi się batalie, które musieliśmy przetrzymać. Dotyczyły dwóch obwodów. Związkowe Ministerstwo Rolnictwa uważało, że w obwodzie aktiubinskim nie należy w ogóle niczego zaorywać, ponieważ ziemię nie nadają się tam reżymu pod uprawę zbóż Kie-dy zaś w obwodzie karagandzkim miejscowi towarzysze zaproponowali założyć osiemnastę sowchozów na nieurodzajnych ziemiach, to przeciwnie, ich „inicjatywę” poparto bez zastrzeżeń. Zadzwońnię do Moskwy do ministra, powiedziałem, że to oczywisty błąd, ten jednak nazwał karagandczyków patriotami i przodownikami, a jednocześnie, widocznie w usienieniu, zarzucił kierownictwu obwodów północnych, gdzie rezerwy nowych ziem były rzeczywiście niewielkie, konserwatywizm i temu podobne grzechy śmiertelne.

Taka polemika słowna — bez liczb, argumentów, dowodów — nie ma żadnego sensu. Polecałem do obwodu aktiubinskiego, spotkałem się ze specjalistami, przekonałem się na miejscu, że są żyzne ziemie. Wymogiem, żeby wysłano tam niezwłocznie całą kompetentny zespół uczonych. Ci rzetelnie popracowali i wykarali, że istnieje 1,7 miliona hektarów dobrych, nadających się do uprawy gruntów. Kiedy byłem w Karagandzie także bez trudu przekonałem się o naszej słuszności. Jeszcze raz się upewniłem, że rolnictwo wymaga podstaw naukowych, nie zaś dowolnego traktowania.

W Alma-Acie zwołaliśmy naradę sekretarzy komitetów obwodowych i przewodniczących obwodowych komitetów wykonawczych republik. KC Komunistycznej Partii Kazachstanu poddał specjalnie pod dyskusję zagadnienie: „O wynikach doboru ziem dla nowych sowchozów”. W podsumowaniu mówiłem wtedy (przeczytałem to na podstawie zachowanego stenogramu):

— Przeprowadziliśmy kolosalną pracę przy wyznaczaniu gruntów. Znalezione i wytyczone około 9 milionów hektarów. Jednakże prace nie zostały jeszcze zakończone. Powstają w tym gruncie — w tym wypadku mówię o gruncie zarównym, w sensie przenośnym, jak dosłownym — spory z Ministerstwem Rolnictwa, z których w tej chwili się nie wycofuujemy. Będziemy bronili swojego stanowiska i mamy nadzieję, że je obronimy. Wydaje nam się, że Karaganda mimo wszystko nie ma zorientowania w swoich glebach. Zaproponowano zorganizowanie 18 sowchozów. Wygląda, że to dużo. Jednak planu ich rozmieszczenia nie można poprzeć, bo wybrano ziemie, które się nie nadają. A jednocześnie w szeregu rejonów obwodu, które sam odowiedziałem, są dobre ziemie, na których własnie należy zakładać sowchozy”.

Rozwodził się tak szczegółowo o kwestii zbadania stepu, o wyznaczeniu miejsc dla nowych gospodarstw, gdyż cykl zerowy w zagospodarowywaniu nowych ziem miał olbrzymie znaczenie. Od tego zależały dalsze losy zaoranej ziemi i całego przyszłego na niej życia.

Tłumaczył
Waldemar Kiwłusz (APN)
Ciąg dalszy nastąpi

W ubiegłym roku, po skończonym dwu i pół letnim kursie zarządzania Wielkimi Organizacjami Gospodarczymi, Józef Armiński dyrektor Warszawskich Zakładów Mechanicznych, wraz z grupą absolwentów — kierowników naszego przemysłu maszynowego, wyjechał na krótki staż szkoleniowy do Włoch. Zajęcia odbywały się w ośrodku doskonalenia kadr koncernu „Fiata”, w ponurym, lecz pięknie położonym opactwie z dala od miasta. Ośrodek strzeżony jest bez przerwy przez kilkunastu uzbrojonych „goryli”. Ich wypchanie marynarki i czujne spojrzenia budziły wesołość polskich przybyszów, nawet wówczas, gdy po paru dniach, terroryści porwali... szefa tejże ochrony.

Niebezpieczeństwa, jakie cychają na polskiego dyrektora są bardziej prozaiczne. Oł, choćby takie, kiedy ktoś w centrali handlu mechanicznie skreśli zakup proszku niezbędnego do toczenia precyzyjnych elementów i nagle zakład, a razem z nim kooperacja stają przed perspektywą zatrzymania produkcji. Dyrektor nie boi się terrorystów, boi się nie zapowiedzianego wyłączenia energii lub obciążenia doświadczeń, bo kiedy będą go rozliczać z produkcją, to nie po jego wolań, lecz po wolań jego kolegów. Jeśli coś może ograniczyć wolność dyrektora, to też nie porwany, lecz limity. O ile więc nie dostanie zawału, jego życiu nie zagrażają żadne niebezpieczeństwa.

Podczas pobytu u „Fiata” dyrektor Armiński stwierdził, że ulubioną gałąź sportu w zachodnich meandrach jest gimnastyka podatkowa i pogoń za dyskiem. Niesi szefowie mają swoją własną dyscyplinę sportową: slalom między wskaźnikami dyrekcyjnymi. Jest to gra: wymagająca elastyczności, umiejętności byskawicznych zwrotów, trafnej oceny kierunku jazdy. Żeby uniknąć potknięć trzeba lat treningu.

Zanim Armiński przyszedł do WZM zajął się pracować na stanowiskach: mistrza, technologia, kierownika tłoczni, kierownika wydziału mechanicznego, kierownika kontroli jakości, głównego technologia, szefa produkcji, pełnomocnika do spraw delegacji. To wszystko w jednej fabryce WSK Grochów. Nikt mu nie mógł zarzucić, że życia uczył się na kursach doskonalenia kadr kierowniczych.

Na ostatnim stołku w WSK — Grochów, 33-letni wówczas inż. Armiński czuł się nie najlepiej. Kiedy zdiagnozował wszystko co było do zdiagnozowania, zaczął się po prostu nudzić. Przypadkowe spotkanie z dawnym kolegą — dyrektorem naczelnym Warszawskiego Zakładu Mechanicznego nr 2 — zaowocowało propozycją objęcia stanowiska szefa produkcji. Pomimo przywiązania do WSK, skorzystał z propozycji. A w WZM, po pięciu miesiącach pracy, otrzymał awans na dyrektora technicznego. Był wtedy rok 1968 i w fabryce zaczynała się właśnie wielka rozbudowa, na którą czekano od powstania zakładu.

Uccie się chłopaki

Kiedyś na terenach WZM nr 2 była wytwórnia pomocy szkolnych. Produkowała globusy, liczydła i preparaty biologiczne — „jakieś tam żaby w menzurkach” — mówił dyr. Armiński. Jak zabrakło materiału, to załogę wysłano na pola po drugiej stronie Czarniakowskiej, żeby te żaby łapał. W tej to fabryczce postanowiono w 1951 roku, uruchomić, po raz pierwszy w Polsce, produkcję aparatury paliwowej. Licencja, maszyny, dokumentacja techniczna — wszystko pochodziło ze Związku Radzieckiego. Nasze doświadczenia były zerowe.

WZM — trzeba to jednak powiedzieć — miało szczęście do dyrektora i już pierwszy szef przedsiębiorstwa — dyr. Aleksander — odpowiadał: uccie się chłopaki! I chłopaki się uczyli. Młodym, niedoświadczonym inżynierom grano kreślić sa-

modzielne konstrukcje, robić prototypy, o których wiadomo było, że trafiają na półkę, a nie do produkcji. Rozbiegali pompy, wtryskiwacze, głowki, co jest po co i dlaczego tak, a nie inaczej. Po paru latach wprawek można było pomyśleć o postawieniu następnego kroku. W 1958 roku kupiono dla WZM licencję z firmy austriackiej. I znów chłopcy otrzymali ćwiczenie: tak ustawić produkcję, żeby importowana technologia nie dostawała ciekawki na naszych maszynach. Potem dopiero stopniowo kupowali urządzenia i zastawiali w zespolity i ciągi na przywoitym poziomie.

Dyrektor Armiński przyszedł do WZM akurat w momencie, gdy przedłożono licencję austriacką, kupując przy okazji dokumentację na aparaturę paliwową do kilku typów silników. Było to podyktowane bardziej potrzebami handlowymi niż technicznymi. Ta druga licencja właściwie nie została już wykorzystana — zastąpiono ją własnymi opracowaniami. Fabryka otrzymała jednak kilkaset mln zł na wyposażenie i rozbudowę — i tę już wykorzystano lepiej.

Nowy dyrektor techniczny od razu dostał pierwszą lekcję. Dotąd był zdania, że aby coś zrobić trzeba chcieć, umieć i mieć. Zdażył jednak sprawdzić, że to nie było ich gdzie ustawić. Ci, co projektowali modernizację, nie przewidzieli, że w WZM jest tak mało miejsca, pomimo częstotliwej rozbudowy zakładu. Od tamtej pory dyrektor do zasady chciał, umieć i mieć — włożył jedno zastrzeżenie: w realnej sytuacji. A sytuacja WZM była wtedy taka, że należało jak najprędzej szukać pozawarszawskiej filii i przenieść tam chociażby część produkcji z Czarniakowskiej.

Komputer w stajni

W roku 1970 do WZM nr 2 przyłączono niewielki zakład remontowy aparatury paliwowej w Piotrkowie. Nowe dwuzakładowe przedsiębiorstwo otrzymało swą dzisiejszą nazwę (Warszawskie Zakłady Mechaniczne). To wszystko było małe. Szczęściem, dyrektor dowiedział się przypadkowo o podobno zdanych do adaptacji — stajniach ks. Czetyrzwęskiego w Branicy w dzisiejszym województwie białkopodlaskim.

Były to istne stajnie Augusty. Ale sam budynek wydawał się solidny, wart zachodu. Owcześnie władze powiatowe straszyły się do całego projektu zapalał. Nowoczesny zakład przemysłowy kluczowego, to kon, na którego warto postawić. No, ale najpierw trzeba go mieć w swojej stajni. Więc zanim dyrektora w Warszawie ochłonęła, już podciągnięto drogę asfaltową, postawiono na strumieniu 30-tonowy most, uporządkowano otoczenie.

Dla WZM interes ze stajniami był trochę ryzykowny. Nie chodziło nawet o remont, bo koszt nie był taki duży, ale o wprowadzenie precyzyjnej produkcji na teren pozbawiony kadr i kultury przemysłowej. Ponieważ jednak właśnie modernizowano fabrykę przy Czarniakowskiej, postanowiono część maszyn, pierwotnie przeznaczonych na złom, dać do Branicy. Niech się ucza — jeżeli pomsują, to i tak strata niewielka. I rzeczywiście, najpierw trochę uspsuli, ale wreszcie nauczyli się. Dzisiaj w Branicy z powodzeniem produkowane są drobne, mniej precyzyjne części, zwane na Czarniakowskiej „duperzyszynami”.

Produkcja owych „duperzyszyn” jest bardzo uciążliwa. Potrafiły one wpłynąć ujemnie na cały plan zakładu. Samo ustawienie złeczeń dla poszczególnych robotników jest już bardzo skomplikowane i przeraża możliwości nawet doświadczonych mistrza. Zainstalowano więc w Branicy, jeden z pierwszych w województwie, mini-komputer Mera, który co rano przedstawia wydruki z nazwiskami robotników i przydzielonymi im zadaniami. Wcześniej, jeszcze mistrz wprowadza do niego wszelkie tzw. zakłócenia — ab-

Dyrektor

JERZY BACZYŃSKI i ANDRZEJ WALAWSKI

modzielne konstrukcje, robić prototypy, o których wiadomo było, że trafiają na półkę, a nie do produkcji. Rozbiegali pompy, wtryskiwacze, głowki, co jest po co i dlaczego tak, a nie inaczej. Po paru latach wprawek można było pomyśleć o postawieniu następnego kroku. W 1958 roku kupiono dla WZM licencję z firmy austriackiej. I znów chłopcy otrzymali ćwiczenie: tak ustawić produkcję, żeby importowana technologia nie dostawała ciekawki na naszych maszynach. Potem dopiero stopniowo kupowali urządzenia i zastawiali w zespolity i ciągi na przywoitym poziomie.

Dyrektor Armiński przyszedł do WZM akurat w momencie, gdy przedłożono licencję austriacką, kupując przy okazji dokumentację na aparaturę paliwową do kilku typów silników. Było to podyktowane bardziej potrzebami handlowymi niż technicznymi. Ta druga licencja właściwie nie została już wykorzystana — zastąpiono ją własnymi opracowaniami. Fabryka otrzymała jednak kilkaset mln zł na wyposażenie i rozbudowę — i tę już wykorzystano lepiej.

Nowy dyrektor techniczny od razu dostał pierwszą lekcję. Dotąd był zdania, że aby coś zrobić trzeba chcieć, umieć i mieć. Zdażył jednak sprawdzić, że to nie było ich gdzie ustawić. Ci, co projektowali modernizację, nie przewidzieli, że w WZM jest tak mało miejsca, pomimo częstotliwej rozbudowy zakładu. Od tamtej pory dyrektor do zasady chciał, umieć i mieć — włożył jedno zastrzeżenie: w realnej sytuacji. A sytuacja WZM była wtedy taka, że należało jak najprędzej szukać pozawarszawskiej filii i przenieść tam chociażby część produkcji z Czarniakowskiej.

Komputer w stajni

W roku 1970 do WZM nr 2 przyłączono niewielki zakład remontowy aparatury paliwowej w Piotrkowie. Nowe dwuzakładowe przedsiębiorstwo otrzymało swą dzisiejszą nazwę (Warszawskie Zakłady Mechaniczne). To wszystko było małe. Szczęściem, dyrektor dowiedział się przypadkowo o podobno zdanych do adaptacji — stajniach ks. Czetyrzwęskiego w Branicy w dzisiejszym województwie białkopodlaskim.

Były to istne stajnie Augusty. Ale sam budynek wydawał się solidny, wart zachodu. Owcześnie władze powiatowe straszyły się do całego projektu zapalał. Nowoczesny zakład przemysłowy kluczowego, to kon, na którego warto postawić. No, ale najpierw trzeba go mieć w swojej stajni. Więc zanim dyrektora w Warszawie ochłonęła, już podciągnięto drogę asfaltową, postawiono na strumieniu 30-tonowy most, uporządkowano otoczenie.

Dla WZM interes ze stajniami był trochę ryzykowny. Nie chodziło nawet o remont, bo koszt nie był taki duży, ale o wprowadzenie precyzyjnej produkcji na teren pozbawiony kadr i kultury przemysłowej. Ponieważ jednak właśnie modernizowano fabrykę przy Czarniakowskiej, postanowiono część maszyn, pierwotnie przeznaczonych na złom, dać do Branicy. Niech się ucza — jeżeli pomsują, to i tak strata niewielka. I rzeczywiście, najpierw trochę uspsuli, ale wreszcie nauczyli się. Dzisiaj w Branicy z powodzeniem produkowane są drobne, mniej precyzyjne części, zwane na Czarniakowskiej „duperzyszynami”.

Produkcja owych „duperzyszyn” jest bardzo uciążliwa. Potrafiły one wpłynąć ujemnie na cały plan zakładu. Samo ustawienie złeczeń dla poszczególnych robotników jest już bardzo skomplikowane i przeraża możliwości nawet doświadczonych mistrza. Zainstalowano więc w Branicy, jeden z pierwszych w województwie, mini-komputer Mera, który co rano przedstawia wydruki z nazwiskami robotników i przydzielonymi im zadaniami. Wcześniej, jeszcze mistrz wprowadza do niego wszelkie tzw. zakłócenia — ab-

sencję, awarie, zapasy, zmiany planu. Pozwala to uzyskać większą wydajność, bez inwestycji i wzrostu zatrudnienia.

Z Piotrkowem sio trochę gorzej. Miejsce władze zgodziły się na utworzenie filii, licząc na rychłą rozbudowę wytwórni. Pieniądze na inwestycję były, lecz bez wykonawcy i dyr. Armiński obawiał się, że ktoś mu wreszcie wejdzie na piękny ale pusty teren. Więc trzeba było coś zrobić. Najpierw ogrodzono plac, potem założono oświetlenie, następnie była stróżówka, wreszcie nieduża, gotowa NRDowska hala fabryczna.

Po uruchomieniu produkcji w nowym pomieszczeniu, codziennie ktoś z dyrekcji jeździł do Piotrkowa i pilnował... czystości. Ponieważ ma tam stanąć cała duża fabryka, należało zlikwidować od razu też przywożenie. Filia nie miała się w budynkach wzniesionych według zasad architektonicznych „późnego baroku”, gdzie próby utrzymania porządku z góry skazane były na niepowodzenie. Jeśli i w nowym budynku zaczęły się od balaganu, no to sprawa przegrana.

Przyzwaniając dyr. Armińskiego do czystości nie miało motywu estetycznej. Ze swojej praktyki wyciągnął wniosek, że trudno utrzymać porządek w produkcji, kiedy wokół walają się smatwy, pusзки, papiery. Człowiek dostosowuje się do otoczenia, balagan jest zarazyliwy jak najgorsza choroba.

Rozdwojenia jaźni

W 1975 r. Józef Armiński został naczelnym WZM. Tak się złożyło, że w tym samym roku zakład przeżywał chwile największych sukcesów. Pompa rzędowa do silników wysokoprężnych, zaprojektowana i wykonana w WZM, przyniosła konstruktorowi tytuł „Mistrza Techniki” w konkursie „Życia Warszawy” i NOT. Było to ukoronowaniem polityki dyr. Aleksandera, dyr. Sulisa i samego Armińskiego. Kilkaście lat nauki zrobiło swoje.

Akurat wtedy, kiedy kto żył kupował licencje, w WZM powstał wrób na poziomie światowym. Tym samym skończył się pewien etap w historii fabryki. Dyrektor uznał, że dojrzał już do tego, by być pełnoprawnym partnerem firm, na które przez lata spoglądali z dołu. Jerzy Kulakowski, przedstawiciel przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, znalazł w USA kontrahenta, skłonił go do nawiązania kooperasi. Amerykanie przyjeżdżali do WZM, obejrzeli fabrykę, pokazali prototypową dokumentację na elementy wymagające niestandardnej precyzyjności. Po pertraktacjach sprawa została zaklepana. Robotnicy i inżynierowie z WZM, biorąc te roboty, już dziś stanęli przed problemami nie tylko zreszta technicznymi, które, normalnie, czekałyby ich za kilkanaście. Choćby sprawa kontroli jakości.

Sprawdzenie bardzo precyzyjnych elementów zajęłoby kilkakrotnie więcej czasu, niż ich produkcja, co oczywiście, nie mogło wchodzić w rachubę. Wprowadzono zatem automatyzację. Wspaniałemu ludzi w bezpośrednich operacjach został ograniczony do minimum. Sam proces technologiczny gwarantuje właściwą jakość, bez żadnej dodatkowej kontroli.

Zastanawiano się jakiś czas, czy do sterowania produkcją nie zaangażować mini-komputera. Inni tak robia, ale dyrektor Armiński woli sterowanie mechaniczne. Ważna przynajmniej nie jest pętla. A komputerki psują się w Branicy i w Warszawie. Dyrektor już nawet nie dzwoni, w razie awarii kalkulatora, do „Mery”. Wie, że niewiele załatwi. Sam rozumie, co to znaczy dyrektorskie rozdwojenie jaźni, kiedy chciałoby się postąpić jak nakazuje sumienie i rozsadek, a trzeba robić pewnie bardziej dbały o ja-

DOKONCZENIE 10 NA STR.

„Barbara” znaczy bezpieczeństwo

JACEK BORKOWSKI

Najpierw tłumaczono mi dokładnie, jak to będzie wyglądało: sygnał, komenda do odpalenia i odliczanie od pięciu do zera, proszę nie spieszyć się ze zdjęciem, gdyż na początku jest tylko huk, potem... Potem coś stęknęło, rozległ się ogłuszający grzmot i za chwilę z oddalonego o dobre sto metrów otworu wyrosła ściana ognia. Migawkę udało mi się naciąć dopiero wówczas, gdy spod ziemi wypęzły już tylko resztki burcozarnego dymu.

Była to doświadczalna eksplozja pyłu węglowego. Potem wycichał jeszcze metan i dwutlenek węgla. Jak na instytut naukowy, huk szalenie duży. Ale też trochę nietypowy to instytut — nie tylko często tu głośno, lecz i duży ruch. Tylko w tym tygodniu, kiedy odowiedziałem „Barbare” — Kopalnię Doswiadczalną Instytutu Bezpieczeństwa Górnego, gościło tu dwóch ministrów z zaprzyjanych państw, grupa ekspertów ze Związku Radzieckiego, delegacja czesochowacka, studenci z Berlina Zachodniego oraz kilku dyrektorów kopalń z Europy Zachodniej. O

tym, co ich tu ściga, za chwilę. Wpierw szczypta historii.

Wczoraj zaczęło się w „Barbarze” dość dawno, przed ponad pół wiekiem. Seria katastrofalnych wybuchów pyłu węglowego na początku XX w. — m.in. w 1906 r. we francuskiej kopalni Courriere zginęło 1235 górników — spowodowała poważniejsze zwrócenie uwagi na problemy bezpieczeństwa pracy pod ziemią. W wielu kopalniach na świecie zaczyna się wówczas tworzyć drużyny ratownicze. W Polsce postanowiono zrobić o jeden krok dalej. Ratowanie ratowaniem, ale znacznie ważniejsza jest umiejętność uniknięcia sytuacji, w których trzeba ratować.

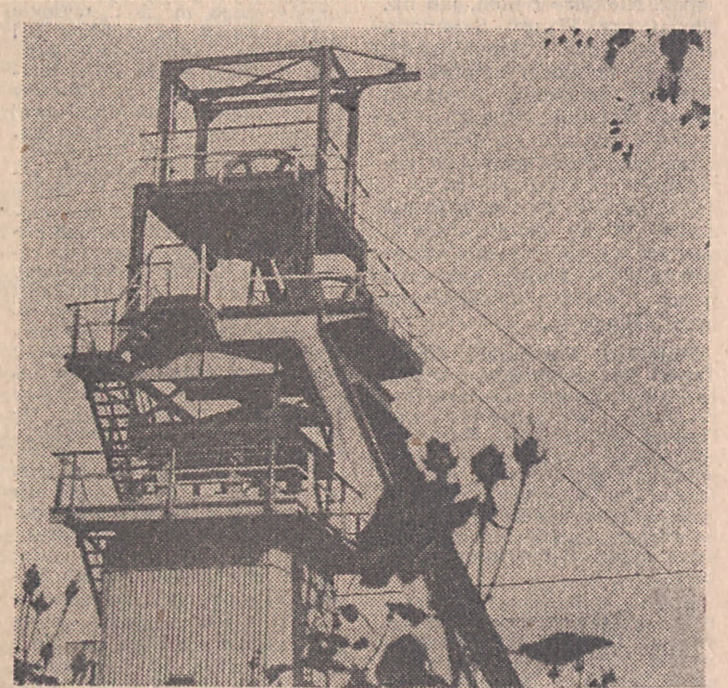
W 1925 r. powstaje w Pniewcu stacja doświadczalna mająca zajmować się bezpieczeństwem pracy w górnictwie. W 1926 r. przeniesiono ją do Mikołowa, na teren już nieczynnej kopalni węgla i założono, istniejącą w tym samym miejscu do dnia dzisiejszego, Kopalnię Doswiadczalną „Barbara”.

Była to pierwsza tego typu placówka naukowo-badawcza w świecie. Od samego początku

zdobyła sobie duży rozgłos i uznanie. Z jej eksperymentów i porad korzystało nie tylko nasze górnictwo, ale i wiele kopalń zagranicznych. O tym, jak liczyła się pozycja „Barbary” dość wymownie świadczy fakt, że nawet w okresie „zimnej wojny”, kiedy Zachód stosował blokadę gospodarczą krajów socjalistycznych, zabiegano o współpracę polskich specjalistów z Mikołowa.

Niewątpliwa to zasługa świetnego zespołu ludzi, którzy od początku związali się z kopalnią. Nawet wojna nie zdołała rozproszyć ich po świecie. Gdy tylko umilkły działa, powrócili do swojej „Barbary”. Niejednemu z tych życiowych mogły być kanwą fascynującej powieści.

Niejako sztyndarowa jest tu postać, niezjącego już długoletniego (1946-73) dyrektora kopalni — Wacława Cybulskiego. Przypinał, pierwszy raz zetknąłem się z faktem, aby o kims, kto już odszedł, mówiono tak dużo i z taką sympatią. Często tak, jakby za chwilę miał się zjawic. Ale musiał odcisnąć tu, piewno swej wielkiej indywidualności człowieka, który po raz pierwszy trafił do „Barbary” w 1926 r. jako zwykły pracownik, by dojść do prof.



Wieża wyciągowa „Barbary”

Fot. autora

dr. hab. inż. przed nazwiskiem, członkosta rzeczywistego PAN, najwyższych nagród i najwyższych odznaczeń państwowych.

Dzisiaj Kopalnia Doswiadczalna „Barbara” — mówi pilotujący minie-doc, dr inż. Paweł Krzyżostolik.

DOKONCZENIE 10 NA STR.

ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...ZŁEWIATA...

Węszyciele z BND

Oko i ucho narodu...

Od stałego korespondenta, ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w listopadzie
W elt am Sonntag" po-
wraca z lekka do
dawnych źródeł.
Jest to — przypomina — służ-
ba starsza od bońskiej republiki.
Jedną jej twórczynią, legendarną
Reinhard Gehlen —
"jeden niemiecki oficer,
który tworzył historię po
drugiej wojnie światowej" —
kładł podwaliny pod sojusz
z Amerykanami zanim jeszcze
pojawiły się pojęcia: RFN,
NATO. W szczytowym okresie
zimnej wojny, jak zauważa
springerowski tygodnik, orga-
nizacja Gehlena dostarczała
Waszyngtonowi ok. 70 proc.
wszystkich napływających
tam informacji (tajnych, ma
się rozumieć) o sprawach mi-
litarnych i stosunkach we-
wnętrznych w Związku Ra-
dzieckim.

gadulstwo, tym uważniejsza
lektura. Sztuka epistolografii
jest tu, rzecz można, w cenie.
Milliony wyczytanych i odnoto-
wanych danych o osobach, sprac-
kach, wydarzeniach, nastrojach
wedrują do centrów w celu
szczegółowej analizy. Detale
tworzą obraz. Sprawy prywatne
nabierają wagi państwowej.

W kilka dni później, na la-
maci tygodnika „Der Spiegel",
odpowiedzialny za prace wy-
wiadów szef urzędu kancler-
skiego Manfred Schuler powołał
się na stosowny przepis.
Reguła jest konstytucyjna z jej
nakazem tajemnicy korespon-
dencji. Jednakże istnieje tzw.
ustawa „G-10", dopuszczająca
wyjątki. Wyjątek z kolei doty-
kający jest tym, aby „odpo-
wiednio wcześniej rozpoznać
niebezpieczeństwo zbrojnej na-
pasi na Republikę Federalną
Niemiec" i zapobiec takiemu
niebezpieczeństwu".

Minęła zimna wojna. Przy-
chodzi legenda generala-antyko-
munisty i jego wywiadu. Na
emeryturę wybiera się już na-
stępca, gen. Gerhard Wessel.
Desygnowano właśnie nowego
szefa zachodniemieckiej służ-
by wywiadowczej — Bundes-
nachrichtendienst (BND): 41-let-
niego, bezpartyjnego cywila, bli-
skiego zaufanego i wieloletniego
współpracownika min. Gensche-
ra, od 1975 r. kierownika sztabu
planowania w MSZ, Klaus Kinkela. Czy zmieniło się obli-
cze BND?

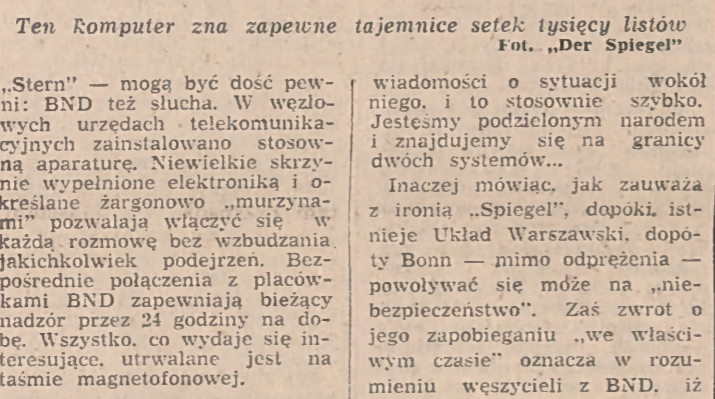
Otwiera się korespondencje
napływające z krajów socjalis-
tycznych, a także wysyłane z
RFN na wschód. Gromadzone w
komputerze informacje mogą
być wykorzystane w dowolnym
czasie. Przez BND i inne służ-
by. Kontrwywiad wojskowy
MAD (Militärischer Abschirm-
dienst) i oświatowa policja poli-
tyczna, tzw. Urząd ds. Ocho-
rny Konstytucji mają — jeśli
zachodzi potrzeba — możliwie
wzbogacenia własnych archi-
wów o szczegóły związane z
interesującymi ich „objektami
personalnymi".

— Zjemy jednak w pokoju.
Czyby istniała groźba zbrojnej
napasi? — spytał dziennikarz
przeprowadzający wywiad.

Nowo ujawniony skandal jest
przyczynkiem do oceny wszech-
obecnej służby. Oto reporterzy
„Stern" przyglądają się mikro-
busowi na dziedzińcu poczty
dworcowej w Monachium. Jest
godzina siódma. Dwa i trzydzi-
sięc lat zafundowanego wiedeńskiego
współpracownika min. Gensche-
ra, od 1975 r. kierownika sztabu
planowania w MSZ, Klaus Kinkela. Czy zmieniło się obli-
cze BND?

Nie tylko jednak kontroluje
się listy. Również ci, którzy tele-
fonują z RFN do krajów so-
cjalistycznych bądź odbierają
stamtąd telefony — dowodzi

— Nie o to chodzi — przy-
nał najkompetentniejszy z kom-
petentnych. — Każde państwo
o wymiarach Republiki Fede-
ralnej musi jednak — dodał —
w każdym czasie zdobywać



Ten Komputer zna zapewne tajemnice setek tysięcy listów

Worki ładują przy Schwanen-
hauserstrasse 91, w biurówcu...
„Głównego Urzędu do Specjal-
nego Przetwarzania Danych,
Bonn 2, Oddział w Monachium".
Tysiące listów z Węgier, Rumu-
nii, Czechosłowacji i Jugosławii
adresowanych do odbiorców
z Monachium i okolic, osiągnęły
swoją tymczasową cel:
laboratorium wielkiej tajemnicy.
A raczej — ujawniania tego, co
dla osób postronnych powinno
być tajemnicą. Metodami ni-
czym z taniach powłokach szpie-
gowskich. Najczęściej — nad
parą, choć także w sposób, że
tak powiem, zapewniający
większą wydajność. Po otwar-
ciu, przeczytaniu, sporządzeniu
kopii i notatek — listy powrócą
na pocztę, by udać się w
dalszą drogę. Tym razem do
właściwych adresatów.

„Stern" — mogą być dość
pewni: BND też słucha. W weso-
wych urzędach telekomunikacy-
jnych zainstalowano stosowa-
ne aparatury. Niewielkie skrzy-
nie wypełnione elektroniką i ok-
reślane żargonowo „murzynami"
pozwalają wyciszyć się w
każdym rozmowie bez wzbudzenia
jakichkolwiek podejrzeń. Bez-
pośrednie połączenia z placów-
kami BND zapewniają bieżący
nadzór przez 24 godziny na do-
be. Wszystko, co wydaje się in-
teresujące, utrwalane jest na
taśmie magnetofonowej.

Trudno przewidzieć, do jakich
wniosków dojdą numerolodzy
w sprawie listy 19, gdyż na
razie okazała się ona dla pani
Gandhi tyleż szczęśliwą, co fe-
ralną. Również trudno odpowie-
dzić na pytanie, które ko iry-
tacji rządu Janaty zadają w
rozmowach, a potem w artyku-
łach, wszyscy dziennikarze za-
graniczni, przyjeżdżający do
Delhi: czy pani Gandhi odzys-
ka władzę w następnych wy-
borach powszechnych?

Oko i ucho narodu — jak
określa się tu niekiedy
wniosło 5000-osobową
służbę z Pullach — dniami
i nocą rozpoznaje więc „wroga
ze wschodu". Nawet dane o
grzybobraniu w mazurskich
lasach nie ujdą uwadze czuj-
nych lektorów. Dla BND nie
ma spraw błahych lub in-
tymych. Tajemnica korespon-
dencji? I to można jakoś
wytłumaczyć. Czego się nie
robi dla obrony państwa przy-
kladowej pomocą demokracji,
wzorowej praworządności i
świętych praw jednostki do
jej sfery życia prywatnego!

— Mój znajomy numerolog
twierdzi że nie i zwraca uwagę,
iż Juan Peron, którego oba-
lono w r. 1955, kiedy miał 60
lat, tj. tyle samo ile Indira
Gandhi w momencie klęski wy-
borczej, czekał na odzyskanie
fotela prezydenckiego aż 18 lat.
Jednak ogół komentatorów in-
dyjskich nie wierzy widocznie
w numerologię, gdyż po wybo-
rach w Chikmagalurze w pra-
sie tutejszej rozległy się głosy,
że córka Nehru zaczyna powa-
żnie zagrozić pozycji Janaty.
Nawet redaktor naczelny „In-
dian Express", dziennika, który
w kampanii wyborczej 1977 ro-
ku był nieoficjalnym organem
Janaty, napisał 16 listopada, że
„powrót pani Gandhi do władzy
trzeba uznać teraz za bardzo
możliwy".

W kilka godzin po ujawnie-
niu, że specjalista BND czyta
rocznie ok. 1,6 mln listów, adre-
sowanych lub co bądź do in-
nych odbiorców, urzędowe Bonn
pospieszyło z wyjaśnieniem. To
prawda, potwierdzono. Ale —
starano się uspokoić własnych

Cóż takiego nastąpiło w ciągu
ostatnich 19 miesięcy, że zwłapi-
enie zaczęło zakradać się rów-
nież do serc najzacieklejszych
obronców Janaty?

Określa się tu niekiedy
wniosło 5000-osobową
służbę z Pullach — dniami
i nocą rozpoznaje więc „wroga
ze wschodu". Nawet dane o
grzybobraniu w mazurskich
lasach nie ujdą uwadze czuj-
nych lektorów. Dla BND nie
ma spraw błahych lub in-
tymych. Tajemnica korespon-
dencji? I to można jakoś
wytłumaczyć. Czego się nie
robi dla obrony państwa przy-
kladowej pomocą demokracji,
wzorowej praworządności i
świętych praw jednostki do
jej sfery życia prywatnego!

Na pierwszy rzut oka wyda-
je się, że zwłapienie to jest
zwykłym panikarstwem. Indira
Gandhi odzyskała mandat
w okręgu, w którym nawet w
marcu 1977 roku zwyciężył
kandydat Kongresu, więc jej
sukces trudno uznać za nadzw-
yczajny wyczyn. W izbie niższej
parlamentu Janata ma zdecy-
dowaną większość mandatów:
302 z 538, wystarczającą do
sprawowania władzy aż do na-
stępnych wyborów powszechnych,
które powinny odbyć się
dopiero w 1982 roku. Sytuacja
gospodarcza kraju jest znośna,
a pomysły zbiory zbóż i trzcin-
y cukrowej w połączeniu z
importem olejów roślinnych po-
zwoliły rządowi przyhamować
wzrost cen żywności.

W kilka godzin po ujawnie-
niu, że specjalista BND czyta
rocznie ok. 1,6 mln listów, adre-
sowanych lub co bądź do in-
nych odbiorców, urzędowe Bonn
pospieszyło z wyjaśnieniem. To
prawda, potwierdzono. Ale —
starano się uspokoić własnych

Jeśli mimo to zaczęto w ob-
szere Janaty bić na alarm, to
przede wszystkim dlatego, że
coraz więcej Indusów podziela

Niezgoda na wyspie Janaty KTOI CO?

RYSZARD PIEKAROWICZ — korespondent PAP dla „Zycia"

Delhi, w listopadzie
Z powodu Indiry Gandhi
numerolodzy hinduscy
badają od 5 listopada
wszystkie aspekty listy 19.
Dziewiętnaście miesięcy, od
czerwca 1975 do stycznia 1977,
trwał w Indiach stan wyjąt-
kowy, którego przejęcia
przyniosły pani Gandhi w
marcu 1977 roku utratę
władzy. W bitwie wyborczej
córka Nehru padła na czele
wojska Kongresowego, pono-
sząc upokarzającą porażkę w
swoim tradycyjnym okręgu
Rae Bareli w Indiach północ-
nych. Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".



Indira Gandhi — czy odzyska
władzę w następnych wybo-
rach powszechnych?

Do marca 1977 roku Janata
była jak zbawcza wyspa na je-
ziorze pośrodku dżungli ogar-
niętej pożogą. Ugrupowania o-
pozycyjne, które poprzednio
skakały do oczu nie tylko Kon-
gresowi, lecz i sobie nawzajem,
przyłączyły się do tej wyspie
w wielkiej zgodzie, nabyły tygrys,
kobra, bawół, antylopa i zają-
czki podczas pożaru lasu. Kiedy
jednak pożar wygasł, stworze-
nia na wyspie Janaty nie zdo-
łały uzgodnić swych dalszych
planów, zaś od kilku miesięcy
napadają jedno na drugie.

opinie Kongresu, iż partia rzą-
dząca nie jest partią, lecz nie-
spójnym konglomeratem 5 u-
grupowań, z których każde wy-
znaje odmienną ideologię i pcha
ster rządów w inną stronę,
wskutek czego indyjska nawa
państwowa dryfuje, a rząd pre-
miera Desai nie może wykonać
większości swych obywatel-
socio-gospodarczych.

Trudno przewidzieć, do jakich
wniosków dojdą numerolodzy
w sprawie listy 19, gdyż na
razie okazała się ona dla pani
Gandhi tyleż szczęśliwą, co fe-
ralną. Również trudno odpowie-
dzić na pytanie, które ko iry-
tacji rządu Janaty zadają w
rozmowach, a potem w artyku-
łach, wszyscy dziennikarze za-
graniczni, przyjeżdżający do
Delhi: czy pani Gandhi odzys-
ka władzę w następnych wy-
borach powszechnych?

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Podczas gdy socjaliści i ra-
dykalowie ekskongresowi domaga-
ją się od rządu nacjonalizacji
niektórych gałęzi przemysłu, w
tym cukrowniczym i aluminiow-
ym, i rozbudowy państwowej
sieci sklepów z artykułami
pierwszej potrzeby, konserwaty-
ści i prawnicy z dawnych
partii BLD i Jana Sangh na-
legają na ograniczenie sektora
państwowego.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

likwidacja bezrobocia i nędzy
w ciągu 10 lat.

Choć od ogłoszenia manifestu
upłynęły prawie 2 lata, czyli
jedna piąta czasu, który wy-
znaczyła sobie Janata, bezrobo-
cie w Indiach, oceniane w 1977
roku na 22 miliony, nie zmala-
ło ani trochę, a nawet, według
meldunków z biur pośrednic-
twia pracy, wzrosło przynaj-
mniej o milion. Nie widać też,
aby zmniejszyła się nędza oko-
ło 300 milionów Indusów żyją-
cych poniżej oficjalnego progu
ubóstwa.

Co więcej, po objęciu wła-
dzy przez Janatę nasiliły się
represje landlordów (bogatszych
posiadaczy wiejskich) przeciwko
bezpłatnej biedocie, należącej
do kast „niedotykalnych", wzro-
stała też liczba zamieszek na tle
religijnym między hindusami i
muzułmanami.

Stało się tak dlatego, że Janata
reprezentuje w znacznym
stopniu interesy zamożnego
chłopstwa i obszarników, a po-
nadto ma wśród swego aktywu
przedstawicieli nacjonalistycz-
nego nurtu wielkoindyjskiego,
którego główną siłą jest orga-
nizacja masowa „Narodowe
Stowarzyszenie Ochotników"
(RSS). Rzecznicy landlordów w
kierownictwie Janaty i jej poli-
tycy powiązani z RSS nie po-
chwalały, rzecz jasna, progra-
mów ludności parliarskiej i mu-
zumańskiej, ale fanatycy z RSS
i landlordowie przyjęli zwycię-
stwo wyborcze Janaty jako swo-
je własne i poczuli się pewni
siebie. W rezultacie szowiniści
wielkoindyjscy zaczęli śmiejeć
się poprzednio podżegać hindu-
sów przeciwko muzułmanom,
zaś landlordowie przystąpili do
odbierania parcelom skrawków
ziemi przyznanej im przez rząd
Kongresowy, a wobec opiera-
jących się zastosowali brutalny
terror.

Zdarzenia te niepokoją
kierownictwo Janaty,
gdz pod ich wpływem
pariasi i muzułmanie, stano-
wiący łącznie jedną trzecią
ludności kraju, zaczęli powra-
cać na stronę Indiry Gandhi,
pyszcząc w niepamięć prze-
jęcia z czasów stanu wyjąt-
kowego, takie jak praktyko-
wana w niektórych okręgach
Indii północnych przysuwowa
sterylizacja osób wielodziet-
nych.

Na konferencji kierowniczo-
go aktywu Janaty w połowie
listopada w Ujjainie (Indie
środkowe) przewodniczący
partii, Chandra Shekhar,
przyznał, że Indusi „rozca-
rowali się do rządu" i nazwał
„tragedią" to, iż Janata „zna-
lazła się tak szybko w obliczu
tak silnych głosów krytyki ze
strony naszego ludu". „Chan-
dra Shekhar wezwał rząd do
przyspieszenia reform, ale
wiadomo, że będzie to niemo-
żliwe, dopóki ugrupowania
Janaty nie uzgodnią kierunku
dalszego marszu i nie prze-
stanać kopać pod sobą dołki.
Czy jednak tygrys może u-
stalić wspólny program dzia-
łania z zającem? Wątpliwość
w tej kwestii spędza sen z
oczu przywódcy Janaty i
dodaje otuchy obozowi Kon-
gresowemu.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Ocean Spokojny jest naj-
większym akwenem na
naszej planecie. W
bezbuarze jego wód rozru-
cane są tysiące wyspy i wy-
sepki. Niektóre z nich, jak np.
Nauru czy Wyspy Salomona
uzyskały już niepodległość.
Inne to terytoria zależne od
Wielkiej Brytanii, Australii,
Nowej Zelandii, Francji... Ta
ostatnia posiada na Pacyfiku
kilka tzw. departamentów za-
morskich, z których najbar-
dziej znany to Polinezja Fran-
cuska. W jej skład wchodzi
bawiem wyspa „rajskiej szcze-
śliwości" — Tahiti, opiewana
przez poetów, „malowana
przez Gauguina...

Tahiti-zapomniany raj

Jednym z powodów tego krachu
turystycznego są zbyt wysokie
taryfy lotnicze na przeloty z i
do Papeete z innych kontynen-
tów. Nadzieje wiąże się z lota-
mi czarterowymi ze Stanów
Zjednoczonych, Australii, Nowej
Zelandii i Japonii, które pozwo-
liłyby na przepływ turystów.

W nim 14 deputowanych —
na 30, 10 innych to posłowie
partii RPR, reszta kandydati
innych partii politycznych.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Polinezja Francuska, której
Tahiti jest największą wyspą,
to około trzysta wyspek roz-
rzuconych w bezbuarze wód
Oceanu Spokojnego. Wszystkie
one mają powierzchnie odno-
wiadające mniej więcej połowie
terytorium Korsyki, a zamiesz-
kane są przez 140 000 osób, z
czego 60 tys. mieszka w najwię-
kszym mieście terytorium — Pa-
peete.

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoczął prze-
ciwko niej postępowanie są-
dowe. Tymczasem w 19 mie-
sięcy później, 5 listopada br.,
córka Nehru odzyskała swój
mandat poselski w wyborach
uzupełniających do parla-
mentu w południowindyjs-
kim okręgu Chikmagalur,
zwyciężając kandydata Janaty,
Virendra Patila, mimo za-
ciekłych starań partii rządzą-
cej, by na dobre pogryźć
rywałkę. „Feniks wstał z po-
piołu" — napisał wydawany
w Delhi proindirowski „Nati-
onal Herald".

Wielu sądziło, iż pani
Gandhi nie podziwiał się z
upadku, zwłaszcza że komisja
sędziego Shaha uznała ją,
choć w trwbie wstępnym,
winną nadużycia władzy, zaś
rząd Janaty rozpoc

KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA SZTUKA KULTURA

Na planie — „Panny z Wilka”

Czas utracony

MALGORZATA DIPONT

Przez stację Podnieśno... Panny z Wilka... budowanie nawet stumetrowego odcinka toru...

Przyjazd do stacji Podnieśno jest, niestety, koniecznością — mówi scenograf filmu Alan Starski...

Scenografia w filmie — mówi Alan Starski — polega przede wszystkim jednak na uchwyleniu atmosfery...

niu Jarosława Iwaszkiewicza, na kino. Okazało się, o czym właściwie wiedziałem już wcześniej...

Scenografia w filmie — mówi Alan Starski — polega przede wszystkim jednak na uchwyleniu atmosfery...

Ten dom — uważa Alan Starski — stanowił właściwie największy problem. Dworek, w którym zdecydowaliśmy się realizować zdjęcie...

Tego dnia na planie nie ma wnętrza domu, w którym rozgrywa się akcja filmu...

Istnieje — mówi Andrzej Wajda — schematyczne wyobrażenie życia na wsi przed wojną...

Tego dnia nie ma na planie także tych kobiet, tych pięciu sióstr, Julci, Joli, Zosi, Kazi i najmłodszej Tuni...



Jarosław Iwaszkiewicz w Bystrzycy, miejscu, które było pierwowzorem literackiego Wilka

ny Zachwatowicz, Christine Pascal.

Na pewno to jest bardziej opowieść o kobietach — mówi Wajda — niż o mężczyźnie...

Tego ostatni dzień zdjęciowy i ostatnie ujęcie. Zarejestrowane pod numerem 944.

nie wiem — mówi Andrzej Wajda — jeszcze nie wiem. Być może jest to najtrudniejszy film, jaki robiłem...

W sławnej „Komische Oper”

Od Felsensteina do Herza

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Kiedys, przed blisko dwudziestu laty, przez ten teatr mało nie wyleciałem z redakcji! Zamiast bowiem siedzieć przez pięć dni w Lipsku...

Jest bowiem „Komische Oper” teatrem przedziwnym a zarazem wspaniałym. Innym od wszystkich teatrów muzycznych świata.

„Komische Oper” to przede wszystkim T.E.A.T.R.: wszystkie dalsze przymiotniki — muzyczny, operowy, liryczny, dramatyczny...

Jest to teatr operowy od pierwszych chwil kontaktu z widzem atakujący jego wyobraźnię...

sumy w tym, co zawsze przynosił. Wpatrzyła się w niego badawczo. — Chuchnij no kochanie — zażądała...

to wszystko, co obserwujemy? Pamiątkami, jak obserwowałem próby Felsensteina...

Nie będę opowiadał, co działo się na scenie — to nie miałyby sensu; zawsze w takiej sytuacji można się przekonać, jak nieporadnie jest słowo...

Z tego, co ja widziałem na miejscu w Berlinie, najbardziej reprezentatywne wydają mi się dwie pozycje...

Joachim Herz potrafi z potężną siłą swej sztuki ostrzegać. Umie się posługiwać w tym celu nie tylko takim dziełem wywodzącym się z naszych czasów...

Chyba że wolałaby pierogi leniwe? W takim razie zaraz skoczę po ser. Lecz zjedźmy nareszcie ten obiad.

to wszystko, co obserwujemy? Pamiątkami, jak obserwowałem próby Felsensteina...

Dążenie do prawdziwości, urealnienia tego, co się dzieje na scenie — jest kolejną ambicją tego teatru...

Joachim Herz potrafi z potężną siłą swej sztuki ostrzegać. Umie się posługiwać w tym celu nie tylko takim dziełem wywodzącym się z naszych czasów...

Chyba że wolałaby pierogi leniwe? W takim razie zaraz skoczę po ser. Lecz zjedźmy nareszcie ten obiad.

Dzień emeryta

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

W okienku kasy emerytalnej, gdzie co miesiąc wypłacał rentę... — A co z tamtym panem? — zapytał uprzejmie Piórko...

Obarczono ją dzisiaj odpowiedzialnością za kilkadziesiąt tysięcy, nie miała głowy na rozmowy z interesantami...

Piórko należał do tych ludzi, którzy nie poprzestają na suchym, urzędowym stosunku do pracowników...

— Ależ z pana frajer — odezwał się za jego plecami staruszek w zimowym półkoszuku i letniej furaczerce...

oswiadczyć urzędnicze, że się pomyliła. Może dodałby przy tej sposobności jakieś życzenie...

— Czyta pan umie? — usłyszał opryskliwe pytanie, gdy napomknął o omyłce.

— Mimo to chwyciła zwróconą jej nadwyżkę, sprawdziła i spojrziała podejrziwie.

Czy warto być tak skrupulatnym? Ja na pana miejscu nie bym nie mówił. Schowałbym forszę i część. Niech na drugi raz uważa...

— I bez tego same się dośryć malujeta! — dociął urażony staruszek. Piórko zaś odparł z godnością.

Wracając do domu Piórko jak zwykle zalał wiatrak zakupi według zwyczajów...

— W dobrym i niemal wesołym nastroju zajął się przygotowaniem obiadu. Zona jeszcze nie przyszła z biura...

— Jesteś nareszcie — ziewnął. — Jak ci tam dzisiaj poszło?

— Daj no te pieniądze — rzekła przyglądając mu się trochę nieufnie. Wrecz jej całą rentę, a ona przeliczy...

— Jesteś nareszcie — ziewnął. — Jak ci tam dzisiaj poszło?

— Daj no te pieniądze — rzekła przyglądając mu się trochę nieufnie. Wrecz jej całą rentę, a ona przeliczy...

— Jesteś nareszcie — ziewnął. — Jak ci tam dzisiaj poszło?

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

SOBOTA 25.XI

Program I

15.00 Dziennik (kolor)
15.10 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
15.30 Polisce i Partii - Feliks Dzierżyński - przypomnienie sylwetki jednego z najwybitniejszych działaczy polskiego ruchu robotniczego (kolor)

STUDIO 8 WITA W PROGRAMIE I

16.00 Początek programu
16.10 Telewizyjny klub malego Fiata (odc. I) - program nie tylko dla właścicieli Fiata 126p

16.35 Studio 8 - „Na tak i na nie”
16.40 Wiadomości Dziennika
16.45 Co warto wiedzieć o Narodowym Spisie Powszechnym

16.55 „Dawno, dawniej, najdawniej” - filmy dokumentalne Studia 8: „Ostatni lot” - historia załogi bombowca „Łoś”, „Zapiskane osemka” - o walce polskich lekarzy z epidemią tyfusu - sensacyjne zdjęcia filmowe z lat trzydziestych publikowane po raz pierwszy. „Dzień ostatni, dzień pierwszy” - Kraków rok 1918

17.55 Śpiewa Petra Janu
18.25 Studio 8 - „Na tak i na nie”
18.30 Konferencja prasowa z pełnomocnikiem ministra budownictwa ds. budowy kombinatu celulozy w Kwidzynie

18.50 „Słuchaliśmy w tym roku” - przeboje w wykonaniu: Jiri Korna, Czerwonych Gitar, Hot Chokolade, Smokie itd.
19.00 Dobranoc i Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.30 „Obieżyświaty” - przygodowy film fabularny prod. amer.-australijskiej w rolach głównych: Robert Mitchum, Deborah Kerr, Peter Ustinov, Glynis Johns i inni

22.45 „Pan Tadeusz” - fragment spektaklu wystawionego przez Teatr Polski w Szczecinie reż. Jan Bukowski
23.10 Wiadomości Dziennika
23.15 Tenisowe Grand Prix - spotkanie Fibak - Mc Enroe

Z serii „Inspektor Regan” - film krym. prod. ang. odc. pt. „Temat na pierwszą stronę”
Studenckie Debiuty Płytole - cz. II

Program II
STUDIO 8
13.00 Początek programu, program dnia
13.05 „Słuchaliśmy w tym roku” - przeboje prezentują: Afric Simone, Sabat, H. Frackowiak, Z. Sosnicka, Bonney M. H. Vondrackova i inni

13.25 Studio 8 - „Na tak i na nie”
13.35 Z cyklu: „Jak szybko mijają chwile...” - tel. film pt. „Zyc aby żyć”
13.45 „Blekitna wstęga Szwecji” - reportaż z rejsu
14.05 Młode talenty - drugie spotkanie z Ewą Poblacką

14.15 Studio 8 - „Na tak i na nie”
14.25 Za co mi płacę? - program publicystyczny
14.40 Tenisowe Grand Prix - spotkanie Fibak - Mc Enroe

14.50 Studenckie debiuty płytole - cz. I
15.20 Kino Teatrulizji Dziewcząt i Chłopców - Serwaty kina TDC oraz „Dzieci spod 47 A” odc. „Nowa sąsiadka” - film fab. prod. angielskiej (kolor)

16.05 „Wszystkie na start” - propagowanie mody na uprawianie rekreacji i ćwiczeń fizycznych w formie gier i zabaw
POPOULNE WIEDZY I FANTAZJI
16.50 Nasze zdrowie i słońce - film popularnonaukowy

17.05 O rytmach biologicznych rozmawiają: doc. dr Krzysztof Kwarczek, doc. dr Jerzy Stodolicki, red. Krzysztof Boruń
17.20 Z cyklu: dziś pokażemy coś ciekawego - reportaż z wystawy „Zrób to sam”
17.35 Adam Słodowy w domowym warsztacie

17.55 „Dziecko z probówki” - program Wandy Konarskiej z cyklu: „Rekonstrukcja w przyszłość”
18.20 Klub Jazzowy Studia Gama - prezentacja zespołów i solistów - uczestników tegorocznego festiwalu „Jazz Jamboree 78” (kolor)

19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Wspomnień - Henri de Montherlant - „Martwa Królowa”
21.50 IV Symfonia Piotra Czajkowskiego - w programie IV Symfonia

I-moll op. 36 Piotra Czajkowskiego. Wyk.: Orkiestra Wszelchżukowego Radia i Telewizji pod dyr. Władimira Fiedosiejewa (kolor)
22.35 „Pieśń Belgradu” - odc. II - dramat wojenny prod. tv jugosłowiańskiej. Wyk.: Dorde Lebočić, Zirojin Padović, Bojana Andrić

NIEDZIELA 26.XI

Program I

7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytura dla rolników - Poładnia (kolor)
8.20 Studio Sport + Telewizja (kolor)
9.00 Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców - odc. VII pt. „Wrak” (kolor)

10.20 Antena - inf. o programie TP (kolor)
10.45 Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej - Próba demokracji - odc. III (Ukazanie mechanizmu funkcjonowania burżuazyjnej demokracji w latach 1921-1929)

11.15 Polskie Bitwy - „Raszyn” - film dok. prod. TP. Reż. Lucyna Smolińska, Mieczysław Sroka, wyk.: Ignacy Machowski, Stanisław Zachyć. Film obejmuje okres od wkroczenia w 1806 roku wojsk Napoleona na ziemie polskie do końca zwycięskiej kampanii galicyjskiej w 1809 roku (kolor)
12.25 Dziennik (kolor)
12.40 Rolnicze rozmowy
13.10 Kartki z 35-lecia - pr. publicyst.

13.35 Klub Szesciu Kontynentów - „Wyżej niż białe orły” - o osiągnięciach polskich wypraw alpinistycznych w 1978 roku oraz historii polskiego rekordu wysokości w wspinaczkach wysokogórskich (kolor)
14.25 „Komedia omyłek” - tym razem o twórczości Stefana Żeromskiego (kolor)
15.05 Losowanie Dużego Lotka (kolor)

15.20 Z życzeniami dla okazji 60-lecia odzyskania niepodległości - koncert przygotowany przez tv CSRS
16.05 Tele-Echo (kolor)
17.05 Studio Sport (kolor)
17.55 „Curro Jimenez” - „Próba sił” - film przygodowy prod. tv hiszpańskiej (kolor)

19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Układ krażenia” - odc. I pt. „Wysoka góra”

Przez siedem kolejnych niedziel oglądać będziemy perypetie i przygody lekarza, który wskutek dramatycznych wydarzeń musi opuścić swoje dotychczasowe miejsce pracy i jeździ po Polsce w poszukiwaniu pracy i prawdziwego winowajcy. Reż. Andrzej Tilkow. Wyk. Edward Lubaszko (na zdjęciu), Joanna Sobieszka, August Kowalczyk, Witold Pyrkosz, Igor Przegrodzki, Irena Laskowska i inni.

21.55 „Polska Pieśń Żołnierska” - „Listopadowe nadzieje” - Historia powstania listopadowego w muzyce i pieśniach żołnierskich oraz wypowiedziach naukowców i pisarzy.
22.55 Studio Sport (kolor)

Program II
8.40 Teatr Telewizji - Bruno Winawer - „RH inżynier” (powt.) (kolor)
10.20 Sprinter przez Polskę
10.50 Militaria, obronność, nowoczesność - Liga Obrony Kraju
11.20 Pegaz - wydanie niedzielne (kolor)

STUDIO BIS
Dla kibiców cz. I
12.25 Mecz: Manchester City - Ipswich Town; wywiad z Deyna; Angliacy o Deynie

Dla dzieci prowadzą Aldona Dmochowska oraz Dorota
13.40 Piosenka dla dzieci - dziennik dla dzieci - Dorota
13.50 „Najdłuższy szlak” - film fab. prod. USA z serii „Opowieści z dalekich przetrli” cz. I
14.40 Bajka dla dzieci - odc. I
14.50 „Artyści - dzieciom”
15.20 Gość Studia BIS
15.25 Bajka dla dzieci odc. II

15.35 Konferencja dzieci Szurkowskim
15.50 Bajka dla dzieci odc. III
16.00 „Najdłuższy szlak” - film fab. prod. USA z serii „Opowieści z dalekich przetrli” cz. II
16.50 Bajka dla dzieci odc. IV
Nie dla kibiców prowadzą Aldona Dmochowska oraz gość Studia BIS
17.00 55 minut rozrywki - występują: 2+1, Alja Pugaczowa, Lidia Stanisławska, Renata Kretówna, Barbara Bossak

Dla kibiców cz. II prowadzą Aldona Dmochowska oraz Tomasz Hopfer
17.55 Powtórzenie programów Tomasza Hoptera „Tylko dla odważnych” i „Sportowe pasje” oraz programów rozrywkowych Studia 2 m. in. Jeana Orleans i Afric Simone
19.30 Wieczór z Dziennikiem
Dla tych co wola program II prowadzą Aldona Dmochowska oraz Stefan Truszczyński
20.30 Powtórzenie wywiadów Aldony Dmochowskiej z Charlesem Aznavourem, Klausem Lindemannem, a także powtórzenie programu Macieja Zembatego i Magdy Umer oraz programu „Ewa Bem”

Dla ciekawych prowadzą Aldona Dmochowska oraz Stefan Truszczyński
21.55 Reportaże filmowe Studia 2
Dla melomanów prowadzą Aldona Dmochowska oraz Grzegorz Michalski
22.30 Reportaże dla melomanów: „Krzysztof Penderecki - dzyrgent” i „Człowiek z kanatu”

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 Program dla dzieci: - „Zwierzyniec”
17.30 Wśród najlepszych - pr. reklamowy
17.40 Filmy Julija Rajzmana - „Maszinka” - melodramat prod. ZSRR. Wyk.: Walentina Korawajewa, Michail Kuzniecowa i in.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji na Świecie Harolda Pintera - „Kolekcja”. Reż. Michael Apted. Wyk.: Alan Bates, Malcolm McDowell, Helen Mirren, Laurence Olivier (kolor)
21.55 Śledztwo zostało wznowione - pr. popularny z cyklu zagadnienia prawne (kolor)
22.25 Dziennik (kolor)

Program II
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie - magazyn informacyjny dla widza wiejskiego
16.35 Jez. niemiecki, lek. 9

16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 Program dla dzieci: - „Zwierzyniec”
17.30 Wśród najlepszych - pr. reklamowy
17.40 Filmy Julija Rajzmana - „Maszinka” - melodramat prod. ZSRR. Wyk.: Walentina Korawajewa, Michail Kuzniecowa i in.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji na Świecie Harolda Pintera - „Kolekcja”. Reż. Michael Apted. Wyk.: Alan Bates, Malcolm McDowell, Helen Mirren, Laurence Olivier (kolor)
21.55 Śledztwo zostało wznowione - pr. popularny z cyklu zagadnienia prawne (kolor)
22.25 Dziennik (kolor)

Program II
16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
16.35 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

Program I
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu telewizja (kolor)
16.50 „Pan Polka i spotka” - (kolor)
17.15 Losowanie Malego Lotka (kolor)
17.25 Skarbiec - IV wydanie - tygodnik historyczny
17.55 Między nami jaskiniowcami - „Pieniądze albo życie” - film animowany prod. USA (kolor)
18.20 Proscenium - Magazyn teatralny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wyrok w Norymburdze” - film fab. prod. USA

17.45 Sonda - Życie pod wodą - najnowsze badania w dziedzinie życia biologicznego w morzach i oceanach (kolor)
18.15 „Raj zwierząt” - „Obrazki z życia lisańców” - film dok. prod. tv RFN-jap. - opowieść o życiu afrykańskich psów (kolor)
18.30 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Struny” - film obyczajowy prod. TP (kolor)
21.35 Wszystko za wszystko - z dyr. POSTEOR-u Zdzisławem Domagalskim
22.35 Dziennik (kolor)

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 Wieczór Filmowy - Kłasyca radzieckiej kina: „Jakow Protazanow” - film dok. prod. ZSRR o jednym z najstarszych reżyserów radzieckich
22.40 Wieczór Filmowy (ed) - Kino Miniatur - filmy animowane prod. polskiej

Program II
16.20 Wśród najlepszych
16.30 Jez. angielski, lek. 8
17.00 Jez. niemiecki, lek. 9
17.25 Basnie z bliska i z daleka
18.00 Magazyn Kulturalny Młodych - „Wielogłos” - zaprezentowanie wszystkiego co najlepsze w studenckim ruchu kulturalnym (kolor)
18.30 Klub Kibica (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Wtorek Melomana (kolor)
21.30 24

Wśród regałów z książkami

Nowa placówka biblioteczna dla mieszkańców Pionek

Wystarczy tylko przekroczyć próg budynku przy ul. Orzeszkowej w Pionkach, aby poczuć się bardzo swojsko. Czyszciska, przytulne pomieszczenia, na regałach cieszą się kolorowe grzbiety książek, różnorodne tytuły czasopism. Nowe, estetyczne stoliki i krzesła zachęcają do zatrzymania się tutaj na dłużej, sięgnięcia po książkę czy ilustrowany tygodnik...

Miejska Biblioteka Publiczna w Pionkach. Piękny prezent otrzymali mieszkańcy na inaugurację tegorocznych Dni Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”. Nowa placówka pozwoli na rozszerzenie kregu czytelników, a także rozwinięcie działalności kulturalnej, wykraczającej poza system wypożyczania książek.

27 bm. — Plenum KW PZPR

Ocena realizacji programu rozwoju woj. radomskiego

W poniedziałek, 27 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie KW PZPR w Radomiu, którego tematem będzie: „Ocena realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa zatwierdzonego przez Biuro Polityczne KC PZPR”. W trakcie obrad przedstawiona zostanie również informacja o realizacji uchwał i postanowień z plenarnych posiedzeń KW PZPR odbytych w I półroczu br.

Obrady odbędą się w hali ZREMB przy ul. Wernera 22. Początek posiedzenia o godz. 10. (mz)

Do szczęścia niewiele brakuje

Nielubiane dziecko — hala RKS Broń

Prawie 5 lat trwa już budowa hali sportowej RKS Broń. Ogromnie potrzebny miastu obiekt nie ma jakos szczęścia do szybszego tempa realizacji. Aby zamknąć stan surowy budynku należy wstawić 30 szyb, zamontować około 8 drzwí i co najważniejsze wykonać przyłącza do centralnego ogrzewania i instalacji wod-kan. Jeśli uwzględnimy fakt, że ułożono już prawie 80 proc. tynków wewnętrznych, to jest ślepa podłoga pod parkiet i jakieś oświetlenie, szczególnie wagi nabierze wówczas problem ogrzania budynku. Doprowadzenie ciepła decyduje bowiem o możliwości energooszczędniejszego ruszenia z wykonaniem, a jednocześnie, korzystania z obiektu przez większość klubowych sekcji w celach treningowych.

Do szczęścia i ruszenia z martwego punktu niewiele trzeba. Okazuje się jednak, że to co wydaje się proste i nieskomplikowane urasta do rangi problemu. Dwa miesiące temu główny wykonawca hali — Kombinat Budownictwa Miejskiego w Radomiu, spotkał się z przedstawicielem inwestora. Cel narady brzmiał: na płaszczyźnie porozumienia odbywu zainteresowanych stron doprowadzić do przyspieszenia tempa realizacji inwestycji. Rozumiejąc priorytet budownictwa mieszkaniowego „Walter” zadekla-

Sport w sobotę i niedzielę

BOKS
W niedzielę, 26 bm. wszystkie drogi radomskich sympatyków sportu będą prowadziły do hali „Radoskoru”, gdzie pięściarze Broni walczą w ostatnim meczu o wejście do 17 ligi z Motorem Lublin. Drużynie gospodarzy wystarczy remis, aby po trzech latach znów znaleźć się w szeregach zespołów drugiego frontu. Będzie więc okazja do fetowania sukcesu, stanowiącego efekt sukcesu i mozolnej pracy szkoleniowców oraz działaczy sekcji, która chlubi się wychowaniem złotego medalisty olimpijskiego, Kazimierza Paździora. Początek meczu o godz. 11.

PIŁKA SIATKOWA
W sobotę i niedzielę w sali Czarnych przy ul. Lubelskiej 150 mecze o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Radomka II — AZS Kielce. Początek zawodów 25 bm. o godz. 19, a 26 bm. o godz. 9.30.

TENIS STOŁOWY
26 bm. o godz. 9 w sali SP nr 14 przy ul. Kujawskiej II wojewódzki turniej klasyfikacyjny młodzików i juniorów młodszych. (am)

Staraniem miejskich władz politycznych i administracyjnych Miejska Biblioteka Publiczna znalazła pomieszczenie w nowym budynku, który po kilkumiesięcznych pracach adaptacyjnych i kapitalnym remoncie przystosowano do celów bibliotecznych. W niezbyt dużych, ale gustownie urządzonych pomieszczeniach znajduje się wypożyczalnia książek z wolnym dostępem do półek, dwie czytelnice, osobny oddział dla dzieci i młodzieży.

Bibliotekę wyposażono w nowoczesny sprzęt oraz środki audio-wizualne, jak rzutnik, radio i adapter stereofoniczny, kolorowy telewizor. Księgozbiór wzbogacono o nowe pozycje, a przede wszystkim o wydawnictwa encyklopedyczne i słowniki z różnych dziedzin wiedzy. Obecny stan księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej liczy ponad 20 tys. woluminów.

„Dzięki tej przeprowadce dotychczas użytkowany lokal przy ul. Leśnej został wykorzystany jako osiedlowa filia biblioteczna. Pozwoli to na szersze prowadzenie działalności czytelniczej wśród dorosłych i młodzieży.

Bibliotekę kieruje BARBARA MARKIEWICZ, która pracuje w tym zawodzie już 21 lat.

— Przysnąć trzeba, bardzo ładnym akcentem rozpoczęliśmy Dekadę „Człowiek — Świat — Polityka” — mówi. Otwarcie nowej placówki bibliotecznej jest ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego miasta. I te placówki chcemy jak najlepiej wykorzystywać.

Biblioteka kojarzy się zazwyczaj tylko z wypożyczaniem książek.

rował daleko idącą pomoc. — Oszklimy obiekt, wykopimy pracochłonny kanał ciepłowniczy — powiedzieli, walterowcy. — W takim razie z podłączeniem ciepła nie będzie problemu, zrobimy od reki — skwitował deklarację przedstawiciela KBM. Uzgodniono terminy i „Walter” przystąpił do pracy. W budynku pojawiły się szwy, wykonano w czynię społeczną kanał aż do ul. Chalubińskiego. KBM nie zjawił się. Ustalono kolejne terminy i warunki. Ostatnio wykonawca zażądał dzwigu, „Walter” zdobył urządzenie. Kombinat i tym razem nie wywiązał się z umowy. W ten sposób mimo zakończenia najbardziej, czasochłonných robót realizacja obiektu tkwi nadal w martwym punkcie.

Powie ktoś: — KBM ma dostatecznie dużo problemów z realizacją bieżących zadań budownictwa mieszkaniowego. Przyznamy rację, ale tylko częściowo. Po pierwsze, umowy zobowiązują, po wtóre, stwierdzenia o trudnościach nie można generalizować, bowiem dotyczy one bardziej robót budowlano-montażowych, niż instalacyjnych, po trzecie, inwestycja radomska realizowana jest z dostatecznie dużym opóźnieniem, trzykrotnie dłużej niż bliźniaczy obiekt w Opolu.

Jest też inny moment wart szczególnego podkreślenia. Radomski „Walter” chce bardzo aktywnie włączyć się do prac wykończeniowych. — Zrobilibyśmy własnymi siłami — dom kultury, potrafiłby nie gorzej dać sobie radę z wystrójem wnętrza naszej hali sportowej — mówią „walterowcy”. Ale sygnalizując własną inicjatywę są jednocześnie beznadziejnie w wykonawstwie specjalistycznych robót instalacyjnych.

Tym większe zatem zadanie, powiemy mocniej — społeczny obowiązek — spada na załogę Kombinat Budownictwa Miejskiego. Hala Broni, to przecież obiekt nie tylko dla klubu i Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, ale dla całego miasta. Skoro tak, potrzeba pełnej mobilizacji i większego niż dotychczas zaangażowania ze strony załogi głównego wykonawcy, wśród której nie brakuje z pewnością radomskiego sportu.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

KOMBINAT BUDOWLANÝ W Radomiu ZAKŁAD PRODUKCJI ELEMENTÓW BUDOWLANÝCH w Radomiu, ul. Wierzbicka 10 ZATRUDNI:

- BETONIARZY
- SUWNICOWE
- ŚLUSARZY SPAWACZY
- MECHANIKÓW MASZYN BUDOWLANÝCH
- KONSERWATORÓW SPRZĘZAREK
- POMOC PALACZA
- OPERATORÓW DZWIÓGÓW „ZERAW”
- ŁADOWACZY
- PRACOWNIKÓW NIETYKWILOKOWANYCH

Bliższych informacji udziela Dział Służby Pracowniczej wyżej wym. Przedsiębiorstwa tel. 251-56 wew. 46

— To oczywiście ważna sprawa, ale nie jedyna działalność. Obecnie, kiedy mamy tak dobre warunki, rozwiniemy formy naszej pracy. Będziemy organizować spotkania z interesującymi ludźmi, pisarzami, dziennikarzami, twórcami kultury. Przeci i młodzież mogą brać udział w pracach koła żywego słowa, chcemy też organizować dyskusje po ciekawych spektaklach telewizyjnych.

Nakreślono więc plan pracy w srodowisku. Nowa placówka ma wszelkie dane do jego realizacji. Są tutaj naprawdę dobre warunki do obcowania z książką i z pewnością mieszkańcy Pionek będą licznie odwiedzać swoją własną, ale odwieczną swoją własną, z prawdziwego zdarzenia bibliotekę.

A pomyśleć, że tego stylowego budynku mogło już w ogóle nie być, gdyż podobnie jak i sąsiednie, był przeznaczony do wyburzenia. (bw)

W trzech remontowanych placówkach

„Andrzejką” w „Smakoszu” ♦ W przygotowaniu „Moda Polska” ♦ Po lampy i abażury do... salonu

Finiszują budowlani, wzmacniają tempo robót remontowo-budowlanych radomskiego sklepu. Na dwa miesiące przed zakończeniem roku kalendarzowego odwiedzamy trzy placówki, które niebawem przekazane zostaną do użytku klientom.

W nowoczesnym salonie ze sprzętem oświetleniowym przy ul. Żeromskiego 23, powstałym z dwóch sąsiadujących ze sobą placówek handlowych, prace zostały już w zasadzie zakończone. Bardzo efektywnie prezentują się podwieszane sufity, ściany z płyt drewnopodobnych, imponująca jest także powierzchnia sprzedaży — 156 m kw. Dużą zaletą, która w zasadniczy sposób

CO I GDZIE

TEATR
Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego sobota: „Droga do Czarnolasu” Al. Maliszewskiego godz. 18.30 i „Polowanie” S. Stokolskiego (od lat 18) godz. 21. Niedziela: „Polowanie” godz. 17. „Droga do Czarnolasu”, godz. 19.

KINA
Bałtyk — „Koziorożec-1”, prod. USA, lat 15, godz. 15.30. „Powrót człowieka zwanego Koniem”, prod. USA, lat 15, godz. 11, 15.15, 17.45 i 21.20.

Port lotniczy 77”, prod. USA, lat 18, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokolenie — Sobota: „Nikt nie rodzi się żołnierzem”, prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Drzewo pragnień”, prod. ZSRR, lat 15, godz. 13. „Taka ładna dziewczyna”, prod. franc. lat 18, godz. 17. „Cyklop”, prod. bułg. lat 15, godz. 19. Niedziela: „Nikt nie rodzi się żołnierzem”, godz. 9, 11 i 13. „Drzewo pragnień”, prod. ZSRR, lat 15, godz. 15. „Taka ładna dziewczyna”, godz. 17. „Chleb i czekolada”, prod. włoskiej, lat 15, godz. 19.

Odeon — „Matka”, prod. ZSRR, b/o, godz. 15.30. „Ciený Don”, II cz., prod. ZSRR, lat 15, godz. 17.30 i 19.20.
Hel — „Tonase Scattin”, prod. rum. lat 15, godz. 9, 11 i 13.30. „Siedem nocy w Japonii”, prod. ang. lat 12, godz. 9, 11 i 13.30. „Kobra”, prod. jap. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11 i 12.

Walter — „Trzydzieści trzy”, prod. ZSRR, b/o, godz. 15 i 18. Niedziela: Zestaw bajek dla dzieci godz. 11.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Droga do niepodległości” — z okazji 60 rocznicy niepodległości. Malarstwo Artura Nachta i Samoskiego.
Dom Sztuki: „Dom Gąsiek i Dom Esterki”: Malarstwo Teresy i Jana Bujnowskich.

Klub „Empik” — Wystawa zbioru i grafiki Stanisława Zbigniewa Kamińskiego.

DZURY APEK
Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5.
Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 23-7 rano przy pogotowiu ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 266-15, pogotowie gazowe w godz. 7-15 (517-17), w godz. 19-24 (224-30), w niedzielę i święta 400-97, postaje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Zwirki i Wigury 418-10. Informacja PKP 298-30, PKS 267-76, informacja usługowa 267-65.

Najlepiej w Przysusze

Telefony dla wszystkich oczekujących w mieście

Kosztów około 2 mln zł rozbudowana została w Przysusze miejska centrala telefoniczna. Po zakończeniu robót, które wykonał Brygada Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych, „pojemność” przysuskiej centrali wzrosła z 400 do 800 numerów.

Po zakończeniu robót przy układaniu 7,3 km sieci telefonicznej, co kosztować będzie dalsze 4 mln zł, całkowicie zaspokojone zostaną wszystkie potrzeby telefoniczne w tym mieście. Praktycznie, każdy z mieszkańców Przysuszy będzie mógł otrzymać telefon, jeżeli tylko złoży w br. odpowiedni wniosek o instalację aparatu telefonicznego w miejscowym urzędzie telekomunikacyjnym!

Rozbudowa centrali telefonicznej i sieci kablowej pozwoli już w przyszłym roku na uruchomienie automatycznego połączenia telefonicznego z Przysuszy do Radomia. (mz)

Polowanie w Puszczy



Ranek. Mgła ściśle się jeszcze na pobliskich łąkach i w zagajnikach sosnowych. Tędy właśnie zdążają myśliwi. Idą na stanowiska zgodnie z wybrany numerkiem.

Zajmują pozycje przy strzelbie „trznastej”. Na linii miotu są już wszyscy. Gdzieś z ostatniego stanowiska rozlega się głos trąbki myśliwskiej.

Ruszyła nagonka, „czyszcząc” zagajnik i okoliczne łąki. Myśliwi z „trznastki” ze skupieniem obserwują pole widzenia. Na „piętnastce” huknęło, a następnie jeszcze jeden strzał. Lisek czy zając? Nasza ciekawość zaspokojona została

z chwilą odrabiania miotu, kiedy ludzie z nagonki w ochronnych strojach zmieszali się z myśliwską bracią.

15 strzelb i ... jeden zając — oto rezultat pierwszego

Były jeszcze później Inne mioty i myśliwych granie. Huczały strzały odbijając się echem wśród lesnej ciszy. Ale nie było to zdobyczne polowanie. Kilka zajęcy, jeden lisek, dwa bażanty.

Puszcza Kozienicka, która kiedyś była terenem wielkich łowów na grubego zwierza, nie jest już teraz tak zasobna. Myśliwi tropią płową zwierzyną, a czynią to bardziej dla przyjemności obcowania z żywą przyrodą. Polowania w naszych warunkach są bowiem nie tylko „męskim sportem”, ale przede wszystkim koniecznym zabiegiem hodowlanym, więczącym całoroczną pracę myśliwych, którzy dbają o dostosowanie wzrostu pogłowia zwierzyny do zasobności łowisk.

linii myśliwych. Strzały — jeden, drugi, trzeci. „Pudło. Zając defluję pięknymi susami jeszcze trzy, dwa metry i dopada gęstwiny lesnej. Albo oko myśliwych zawiodło, albo pech...

Nagonka hałasuje, wymiata las, od którego ściany oderwała się biała kuleczka i sznuruje wprost na myśliwych. Przez lunetę widzę dokładnie tę puszystą kite. „Trznastka” wzięła go na muszkę...

Były jeszcze później Inne mioty i myśliwych granie. Huczały strzały odbijając się echem wśród lesnej ciszy. Ale nie było to zdobyczne polowanie. Kilka zajęcy, jeden lisek, dwa bażanty.

Puszcza Kozienicka, która kiedyś była terenem wielkich łowów na grubego zwierza, nie jest już teraz tak zasobna. Myśliwi tropią płową zwierzyną, a czynią to bardziej dla przyjemności obcowania z żywą przyrodą. Polowania w naszych warunkach są bowiem nie tylko „męskim sportem”, ale przede wszystkim koniecznym zabiegiem hodowlanym, więczącym całoroczną pracę myśliwych, którzy dbają o dostosowanie wzrostu pogłowia zwierzyny do zasobności łowisk.

Tekst i zdjęcia BRONISŁAW DUDA



miotu. Ale fantazja myśliwiska...

„Myśliwi „obstawiają” drugi miot. Powiało od pol. Stoję przy „dziesiątej” strzelbie i obserwuję zagajnik.

— Tu może być lisek a także zając — szepce „dziesiąta” strzelba. Obok nas na stanowisku ze strzelbą w pogotowiu stoi myśliwy — kobieta. Rozlega się głos trąbki. I znów ruszyła nagonka, stukając kolowrotkami dla wypłoszenia szaraka z lasu i brzdud polnych. I oto leci susami — dwadzieścia metrów wzdłuż



Jeszcze w br. asfaltowanie ulicy Młodzianowskiej

Korzystając ze sprzyjającej aury brygady drogowców z Kombinat Budownictwa Komunalnego kontynuują prace przy modernizacji i remontach radomskich ulic. Po zakończeniu I etapu robót na ul. Chrobrego i ul. Michałowskiej komunalni drogowcy przenieśli się na Młodzianów. 6-osobową brygadę brukarzy Józefa Gospodarczyka można obecnie zastać przy układaniu krawężników i nowej podbudowy, na gruntowym dotychczas odcinku ul. Młodzianowskiej. Dotychczas gotowy jest odcinek ulicy od ul. Południowej do nowego osiedla mieszkaniowego. Do końca br. natomiast będzie gotowy również kolejny, 440-metrowej długości odcinek ulicy od ul. Południowej do ul. Wiejskiej.

Jak zapewnił nas kierownik grupy robót KBK — Wojciech Grabowski, wykonawcy dołożą starań, aby jeszcze przed zimą można było tamtejsze jeździć po równej warstwie asfalto-betonu, który

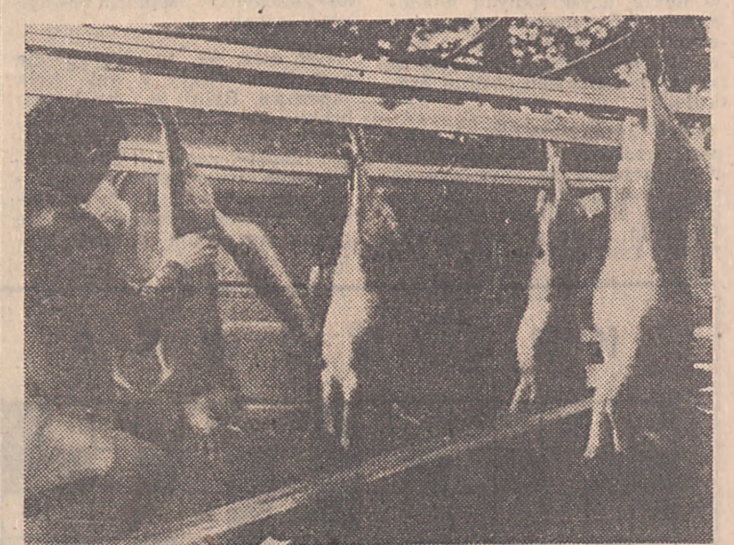
wiosną przyszłego roku przykryty zostanie drugą warstwą asfaltu. Wraz z niedawno wykonanym, łagodnym zakrętem z ul. Czarnej w ul. Młodzianowską, Młodzianów otrzyma w ten sposób dobrą arterię komunikacyjną, łączącą tę dzielnicę ze śródmieściem. (mz)

Legitymacje dla dzieci specjalnej troski

Wspaniałą akcję pomocy dzieciom ułomnym psychicznie prowadzi od kilku lat „Komitet pomocy dzieciom specjalnej troski”, który istnieje w ramach działalności koła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nr 28, przy Szkole Podstawowej nr 12 na Starym Mieście w Radomiu. Dzięki ofiarności i poświęceniu tej grupy ludzi, wiele dzieci upośledzonych w rozwoju stało się bardziej samodzielnyimi na co dzień a ich rodzice bardziej wyrozumiałymi i przygotowanymi do pracy „domowymi pedagogami”.

Obecnie z inicjatywy „Komitetu pomocy dzieciom specjalnej troski” wszystkie z 85 dzieci uczęszczających do szkoły nr 12 oraz około 40 wychowanków tej szkoły otrzymało legitymacje ze zdjęciami oraz imieniem, nazwiskiem, adresem zamieszkania i grupą inwalidzką, które informują, że ich posiadacze są podopiecznymi wspomnianego Komitetu. Legitymacja zawiera także prośbę: „Ze względu na niezaradność, związaną z Jego stanem, uprasza się funkcjonariuszy MO oraz wszystkich ludzi dobrej woli o opiekę nad Nim w trudnych sytuacjach”.

Warto pamiętać o tym apelu. (mz)



Muzyka i poezja romantyzmu w wareskim muzeum

Turyści, którzy w sobotę 25 bm. odwiedzą Warke, będą mieli okazję uczestniczenia w atrakcyjnej imprezie pn. „Muzyka i poezja romantyzmu”, która odbędzie się w miejscowym Muzeum im. K. Pułaskiego. Wystąpią: Elżbieta Tarnawska — fortepian oraz Ignacy Gogolewski — recytator. W programie muzyka Chopina oraz recytacje utworów Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida.

Początek godzina 17. (bw)

Ogłoszenia drobne

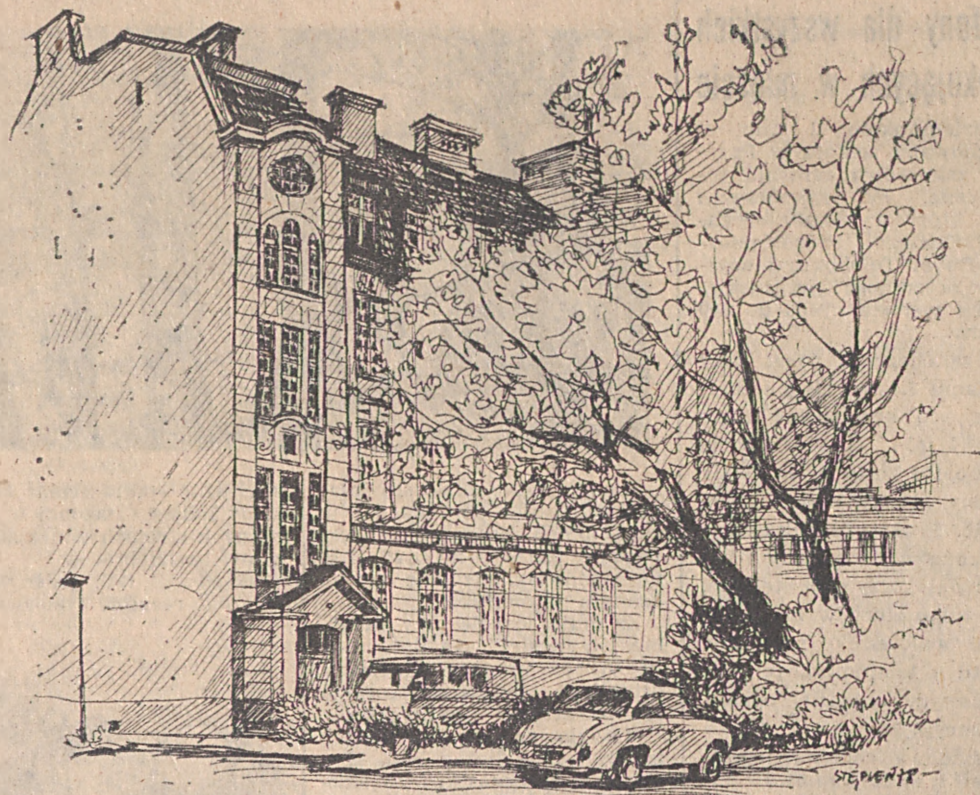
Sprzedam Trabanta 601 — 1976 i Fiata 126p — 1976 tel. 413-71.

Warszawskie pożegnania

Nr 451

Szkoła „Rudego”

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEN



Wśród wielu warszawskich starych domów o barwnych życiowych budynkach nr 9 przy ulicy Zagórnej zajmuje szczególne miejsce. Już sama nazwa tej ulicy, układająca się w pamiętny tryptyk z nazwami ulic Izdebskiej i Wilanowskiej, wywołuje u wszytkich warszawiaków, którzy przeszli Powstanie 1944 r., jedyną wspomnienie. Tu był szpital powstańców, w tym rejonie walczyli żołnierze zarupowania „Kryśka” podpułkownika Zygmunta Netzera i kosciuszkwicy z 9 p.p. 3 DP i Armii WP przeprawił z Wisły.

A przecież — poza tym dramatycznym epizodem — w przeszłości i potem coś się tu działo. W 15 r. znany warszawski finansista i filantrop Wojciech Sawicki — absolwent Szkoły Głównej, powstaniec 1863 r., dyrektor Banku Handlowego — sfinansował budowę przy ul. Zagórnej sierotnicy dla ubogich dzieci Powiśla Czerniakowskiego. Po odzyskaniu niepodległości umieszczono tu miejską szkołę powszechną nr 29, kierowaną przez wybitnego pedagoga Józefa Wójcika.

Szkoła nr 29 uważana była za jedną z lepszych i najlepiej wyposażonych w stolicy. Dojeżdżała do niej młodzież z różnych dzielnic, a nawet spoza miasta. Po jej ukończeniu trafiało się z reguły do pobliskiego gimnazjum im. Batorego — obce szkoły łączyły ściśle więzy wychowawcze, organizacyjne, harcerskie. Większość „grubów słynnie pomarańczarni” — 23 WDH — zaczynała od „zuchów” na Zagórnej, wśród nich — bohater, konspirator, Jan Bytnar „Rudy”, zamęczony przez gestapo.

Powstania 1944 r. mieścił się tutaj polowy szpital — w piwnicach i w sali gimnastycznej zabezpieczonej drewnianymi słupkami przebywali setki rannych, przeprowadano operacje. Po zdobyciu budynku Niemcy część rannych rozstrzelali na boisku szkolnym, pozostali — bez względu na stan — popędzili w Aleje Szucho.

Po wyzwoleniu Warszawy w 1945 r. do ocalałego budynku powróciła szkoła nr 29, kierowana znowu przez Józefa Wójcika. Przeniósł się ona w 1961 r. do nowego budynku w sąsiedztwie, przy ul. Fabrycznej, zaś w starym domu przy ul. Zagórskiej zainstalował się Dom Dziecka nr 10. Po kilku latach i on zmienił siedzibę — mieści się obecnie w Pyrach.

Obawiano się wówczas, że budowa Trasy Łazienkowskiej, Włostowskiej i hotelu „Solec” zapowiada bliski koniec starej szkoły przy ul. Zagórnej, jako kłopotliwej „zawalidroni”. Poskutkowały jednak protesty mieszkańców tej dzielnicy, kombatanów, dawnych uczniów, dla których jest to szacowna pamiątka historyczna. Budynek odnowiono i przebudowano dla potrzeb nowego użytkownika — Instytutu Badań nad Młodzieżą.

Wtedy właśnie doszło do wydarzenia charakterystycznego dla czasów, na szczęście już minionych: „przy okazji” wyrzucono z budynku i przeznaczono na złom brzoza tablice, poświęcone fundacji Sawickiego. Znaleźli ją wśród starego żelastwa pracownicy punktu „Centrozłomu” w

Falenicy, bardziej widocznie uczuleni na pamiątki przeszłości niż gospodarze budynku. Z inicyjatyw „Expressu Wieczornego” zidentyfikowano tablice i przekazano ją szkole nr 29, jako własnym spadkobiercy tradycji domu im. Sawickiego. Dyrekcja, grono pedagogiczne, członkowie Komitetu Rodzicielskiego, młodzież oraz członkowie kół nr 15 ZBoWiD uznałi, że najstosowniejszym miejscem dla tablicy będzie szkolna Izba Pamięci Narodowej.

Czytelników dziwi z pewnością numer szkoły, pomijając nazwisko jej patrona. Jest to sprawa — delikatnie mówiąc — nieco żenująca. Warszawska szkoła z Powiśla Czerniakowskiego, z której wyszło wielu żołnierzy konspiracji, bohaterów wolności Polski, po wojnie pożytecznych obywateli swego kraju — ma za patrona skądinąd sympatycznego i zasługującego na szacunek, lecz dość odległego chronologicznie i geograficznie Giuseppe Garibaldiego. A przecież niejako „na miejscu” jest wychowanek tej szkoły, bohater Polski Podziemnej, Jan Bytnar — „Rudy”!

PS. Czytelnicy uzupełnili moje informacje o budynku przy ul. Starzyńskiego 12 („Za Esplanadą” — dn. 18-19 bm.). Był to rzeczywiście wojskowy dom mieszkalny, wzniesiony w 1929 r., ale nie dla cywilnych „specjalistów”, lecz dla podoficerów zawodowych z rodzinami. Nie istnieje już budynek kolejo- wy stał nieco dalej, na rogu ul. Namysłowskiej. Otrzymałem również wczoraj list na temat felietonu „Bunkier Citroëna” (dn. 11-12 bm.) od p. W. Cz., redaktora z Powiśla Czerniakowskiego, który pisze z ogniem: „Już dawno miałem do Pana napisać, panie K., gdyż przynajmniej Pan owoś... O tym bunkrze co Pan pisze, to nie żaden Citroën, tylko — jak daleko sięgam pamięcią — Fabryka Naturalnego Jedwabiu „Blazego”. Dopiero w 1918 r. kupił te zabudowania Zyd Cytryna i tam urządził warsztaty samochodowe”. To wszystko może być prawdą, ale pan K. nie siega osobście pamięcią tak daleko i wcale nie jest pewien, czy André Citroën to rzeczywiście Cytryna.

„Barbara” znaczy bezpieczeństwo

DOKONCZENIE 5
ZE STR.

wierzchniowego poligonu doświadczalnego. Laboratoria, chodniki i stolnie wyposażone są w najnowocześniejszą aparaturę doświadczalną i kontrolno-pomiarową.

Czym się zajmujemy? Najogólniej, wszystkim, co związane jest z bezpieczeństwem pracy w górnictwie, nie tylko węgla. Zadna maszyna, żadne urządzenie, choćby na świecie było już sprawdzone, nie może bez naszego atestu trafić do kopalni. Coraz częściej także korzystają z naszych badań i inne dziedziny — włókiennictwo, przemysł drzewny, stoczniowy itp. Co mają wspólnego z górnictwem? Wszędzie tam, gdzie powstaje pył z materiałów palnych istnieje niebezpie-

czeństwo eksplozji. A my nauczyliśmy się temu zapobiegać. I to chyba nieźle, będą niekiedy już o górnictwie, np. nasze urządzenia antywzbuchowe dla statków są uznawane przez najpoważniejsze towarzystwa asokacyjne, m.in. Lloyd.

Skąd uznanie na świecie? Możliwości wydobycze górnictwa są zależne w głównej mierze od poziomu bezpieczeństwa. Jeżeli potrafimy wydobyc więcej węgla, mając jednocześnie jeden z najmniejszych na świecie wskaźników wypadków, to lepsze wizytówki dla naszego instytutu nie trzeba. Zwłaszcza, że nie tylko my wiemy, iż złoza na Śląsku nie są łatwe do eksploatacji — częste tapania, duża zawartość metanu, zapalenie. To ostatnie staje się dziś coraz częściej problemem „nr 1”. Nowoczesne maszyny coraz szybciej urabia-

ją węgiel, coraz szybciej też go rozdrabniają.

CABO

ma wygląda niepozornie, ot, jakas taka żółtawa, dość miękka masa. Na jej jednak masie polegał sobie zbył Anglii i jeszcze nare innych nacji. Usuwanie pyłu węglowego z wody było dotychczas mało skuteczne — osiadał na powierzchni. Dodatek CABO do wody powoduje, że pył opada. Przy pracy „expressowymi” kombajnami ma to kapitalne znaczenie.

GAG jest niezastąpiony w czasie pożaru, zwłaszcza w kopalniach silnie metanowych. Pożęny strumień obfitego gazu potrafi zdusić każdy ogień. Jeszcze przed kilku laty, gdy płonęła kopalnia „Manifest Lipowcy”, musielimy zwracać się o pomoc do Zw. Radzieckiego. Dzisiaj gazowe agregaty gaszące mamy własne, jako drugie po ZSRR państwo na świecie.

W Polsce każdy górnik ma wmontowany w lampę na hełmie nadajnik długofalowy. Ot-

ry automatycznie ograniczające pole pożaru. Obecnie powstaje w Mikołowie projekt odmetanowania kopalni w Wirginii, a w kolejce czeka opracowanie aparatury badawczej dla chodników doświadczalnych.

Brzytyscy specjaliści też są stałymi gośćmi w „Barbarze”. Nasi z kolei, u nich. Pylomierz gramimetryczny polskiego pomysłu przechodzi próby na wyspie, my testujemy ich sprzęt. CABO znalazło stałe miejsce w brzytyskich kopalniach.

Francja, RFN, Włochy itd. Tradycyjna, doskonała współpraca z krajami socjalistycznymi, przede wszystkim z ZSRR, światowa potęga w górnictwie. Tu już nie na zasadzie wzajemnych usług, ale przede wszystkim wieloletnich wspólnych programów badawczych.

Nie więc dziwnego, że w „Barbarze” taki ruch.

JACEK BORKOWSKI

Przedmiot metalowy wykonany przez kucie 5. Kółko łączące 8. Przryżka do gotenia 8. Kopułaty namiot używany przez koczowniczo-pasterskie ludy Azji Środkowej 11. Miejsce w teatrze 12. Bron sieczna 13. Sztuka do przenoszenia naczyń 16. Zapytanie dotyczące jakiejś kwestii skierowane do szerokiego ogółu 17. Kamień ozdobny 18. Jeden z pierwszych typów ręcznej broni palnej 21. Obuwie sportowe 24. Natarcie 25. Nieodsejniony wzór doskonałości 26. Planeta 29. Modniś, strojnś 30. Człowiek przemalujący stare popiecia 31. Obraz krzyżowy 32. Zestawienie barw.

PIONOWO: 1. Duży pajak krajowy 3. Środek opatrunkowy 4. Rozbór, rozkład na części 5. Gorczyca polna 6. Jeden z rodzajów węży jadowitych 7. Rodzaj gry na szachownicy 8. Kłoc ociosany 10. Rolsińa, której liście posłużyły za wzór ornamentów w sztuce greckiej 14. Zawody konne dla koni trytykłów 15. Zmarty śmiercią swatówna 18. Uczta pierwotnych chrześcijan o charakterze religijnym 19. Imię meskie 20. Część opłaty dawana naprzód 21. Murawa 22. Piąt woski wykrojony z ula 23. Ogłoszenie w piśmie 27. Krawędź, brzeg 28. Kształt jajowaty.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 3.XII. pod adresem: Życie Warszawy, 00-624 Warszawa, Marszałkowska 35, z dopiskiem: Krzyżówka niedzieln. Między Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.



UWAGI I RADY

Sporo żali i krytycznych uwag skierowali Czytelnicy pod moim adresem, kiedy w jednym z listopadowych „kółek” „uwagi i rady” napisałem, że nie ma co szukać teraz akumulatorów w sklepach „Polmozybtu”. Pretensje wysłu- chałem i przeczytałem, ale chyba jednak nie były one przeznaczone dla mnie. My w redakcji nie zajmujemy się przecież ani produkcją, ani sprzedażą akumulatorów... Staramy się, w miarę uzyskiwanych wiadomości, informować zmotoryzowanych Czytelników na co mogą liczyć, a czego chwilowo w sklepach i stacjach obsługi brakuje.

Brak akumulatorów, typowy przed sezonem jesienno-zimowym, wynika ze zbyt małych możliwości produkcyjnych zakładów elektrochemicznych w Poznaniu, Plastowie czy Bielsku Białym. Rozbudowuje się te fa-

brzyki, dostarczają one coraz większe ilości baterii, ale z uwagi na to, że wielu użytkowników samochodów w ogóle nie troszczy się o stan baterii, nie szybciej, niż to przewidują wszelkie normy techniczne.

W tej chwili deficyt akumulatorów wynika między innymi z tego, że samochody z fabryk, z zeraskiej FSO czy z bielsko-tyńskiej FSM, jeżdżą z taśm wyposażone w akumulatory. Proszę nie uśmiechać się z przekąsem, że niby to proponuję, by wozy dostarczać klientom niekompletne i niezdatne do użytku. Nie, chodzi mi jednak o to, że niestety podczas transportu, a czasami koleją trwa on ładnych kilka dni i nocy, baterie albo niszeją się, urywają, albo też „wyparowują”, giną — tak zresztą, jak i niektóre inne elementy samochodowego wyposażenia.

Był czas, że w transporcie nagminnie ginęły z aut kółka zapasowe. Było to rezultatem braku opium na rynku. Teraz, gdy z ogumieniem mamy mniej- szę kłopoty, „specjaliści” od kolejowych transportów elastyczny przystosowali się do aktualnych potrzeb i interesują się przede wszystkim akumulatorami.

„Polmozybt”, który wydaje samochody gotowe do jazdy, nie zaferuje przecież klientom zamiast akumulatorów „zaświadczenia milicyjne” o tym, że wóz okradziony został w transporcie. Musi więc montować nowe baterie, te, które według planu przeznaczone były do detalicznej sprzedaży w sklepach lub do instalowania w stacjach obsługi. A wobec sezonowego deficytu, po uzupełnieniu tych transportowych ubytków, do wolnej sprzedaży pozostaje bardzo niewielka ilość akumulatorów.

Nasuwa się tu automatycznie propozycja: jeżeli koleją nie jest w stanie zapewnić transportem samochodów należytej ochrony, to może, przynajmniej przejściowo, dostarczać akumulatory z FSO czy FSM luzem i zakładać je dopiero w „Polmozybtie” w trakcie tak zwanego przedprzedażnego przeglądu zerowego?

Druga propozycja, to próba do „Polmozybtu”, by zamiast odsyłać klientów do sklepów do stacji wprowadził w jednym punkcie zapisy lub przedprzedaż akumulatorów. Zdjaje sobie sprawę z tego, że czasami przyjdzie poczekać kilka dni czy nawet tygodni na odbiór baterii, ale uważam, iż takie rozwiązanie jest chyba dla klientów wygodniejsze, niż obecne wdrożki i telefonowanie po informacje. „Na razie akumulatorów nie mamy, proszę się dowiadywać!”

Z informacją motoryzacyjną w ogóle nie jest najlepiej. Dotyczy to także nowych artykułów, akcesoriów i preparatów wprowadzanych na rynek. Pisałem już kiedyś, że wbrew postanowieniom instrukcji fabrycznych posiadacze małych i dużych „Polskich Fiatów” nie mogą liczyć na to, iż uda im się napełnić zbiorniczki spryskiwaczy przedniej szyby polecany przez FSO i FSM płynem „Lazuron”. Jego wytwórcą, spółdzielnią z Ursusa, zaprzestali produkcji tego płynu i jeżeli gdzieś trafia się butelki z poprzednich lat, to radzę uważać, czy nie są to płyny przetrzymywane. Ale nie oznacza to, że zostaliśmy na zimę pozbawieni niezmarzających płynów do mycia szyb. Niezależnie od znanego już incowskiego „Autovindolu”, który pojawił się także w wygodniejszych, półlitrowych butelkach, skierowano do sprzedaży dwa nowe preparaty: w stacjach CPN, w sklepach che-

mięnych i w „Polmozybtach” bywa płyn „Roxol” z „Rokity” w Brzgu Dolnym oraz „Adixol” z „Organiki” w Łodzi.

Ten ostatni ma jednak istotny mankament, sprzedawany jest bowiem w szklanych butelkach, więc dla ewent. uniknięcia rozbicia w bagażniku radzę od razu przełączyć go do jakiegos plastikowego opakowania.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Moda i ŻYCIE

Dzień krótszy od najdłuższego...

O tej porze roku robimy się zdecydowanie większymi domatorami. Działalność na działkach zostaje zawieszona, pogoda, choć jak na listopad nie najgorzej, nie nastroja jednak do wieczornych spacerów i „wyjść”, a w radiu codziennie znowu krótszy od najdłuższego dnia w roku. Po całym dniu bieganym w mżawce, lub mgie — wczorajem nie ma się już na nic więcej ochoty, jak tylko kłapać i oglądać „Turbinów”.

Ale wtedy zaczyna coś dokwierać, przynajmniej ja to zawsze o tej porze roku odczuwam najbardziej. W czym mianowicie oglądać tych „Turbinów”? Szlafroczek „Fail” z

Dyrektor

DOKONCZENIE 5
ZE STR.

kości i serwis, gdyby ich nie gonili plan sprzedaży.

Ktoś powiedział, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Nie wiadomo, co ma w sobie stolec dyrektora, że stąd tylko będzie widać w rozdrożeniu. Należałoby np. zmniejszyć zapasy i — jest to rozsądne, ale lepiej mieć pełne magazyny, niż nie wykonać planu z braku jakiegos detalu; trzeba modernizować technologie, ale nie za szybko, bo jak w następnych latach osiągnie się planowe wzrosty wydajności, powinno się robić części zamiennie, ale dla dobra planu lepiej się w to nie bawić; należy poprawić jakość, a i tak przede wszystkim rozliczyć się z losem itd.

Przedsiębiorstwo oceniane jest według tyłu na raz odrębnych wskaźników, że dyrektor musi wśród nich wprowadzić hierarchię, podejmując ryzyko „odpuszczenia” paru akurat mniej istotnych. Powinien umieć czasem nagiąć teorię do warunków, w jakich działa. I musi zrozumieć, że inni też mają do tego prawo.

Na kursach WOG-owskich Józef Armiński poznał osobście szefów wielu dużych zakładów. Dyskutowali zażarcie nieraz przez parę godzin. Mógł się przekonać, że przemysłem kierują ludzie przytomni i myślący. Od tamtej pory rzadziej już zgłasza pretensje.

Dyrektorskie marzenie

Doba ma 24 godziny, jeśli się wstanie trzy godziny wcześniej, to 27 — twierdzi dyrektor — ale nigdy 40. To znaczy, że na wszystko trzeba czasu, także na to, by WZM mógł wreszcie sprostać potrzebom odbiorców. Alternatywa jest taka: cierpliwość — lub nerwica. W planie znajduje się nowa inwestycja w Piotrkowie, wartości kilkuset mln zł. Budowę rozpoczęto w br. Łódzki wykonawca miał przebrać kilkadziesiąt mln zł — wykonał roboty za 2 mln zł. W przyszłym roku powinien zrobić 120 mln — obiecuje 10. Dyrektor policzył, że w tym lempie swoją fabrykę będzie stawał 40 lat. Natomiast później planowane zdolności produkcyjne na pewno osiągnie przed terminem, o ile może to podnieść klientów. Ruszyła także budowa nowej hali w Branicy.

Dla WZM jedyną drogą rozwoju jest przeniesienie produkcji do filii. W Warszawie już nie ma miejsca i nie ma możliwości zwiększenia zatrudnienia. Co prawda, ktoś ostatnio wytknął dyr. Armińskiemu, że w porównaniu z podobnymi fabrykami na Zachodzie zatrudnia zbyt dużo pracowników, ale dyrektor sam jeździł tu i ówdzie i dobrze wie, że takie przymiarki nie mają większego sensu.

Zadna szanująca się firma zachodnia nie ma tak rozbudowanego działu remontowego, nie ma tylu ludzi w rozmaitych służbach pomocniczych. Wiele prac zleca się po prostu wyspecjalizowanym przedsiębiorstwom. U nas prawie każdy zakład musi być samowystar-

czalny. WZM potrzebuje własnych sprzątaczek, własnych programistów od komputerów, budowlanych itd. Jeśli spojrzeć z tej strony, to okaże się, że ludzi jest za mało. I nie ma ich skąd wziąć.

W urzędach zatrudnienia od dawna już spotykają się tylko kadrowcy rozmaitych przedsiębiorstw. Co najwyżej mogą werbować siebie nawzajem. Dyrektor próbował kupować nowe kadry stypendiami fundowanymi, lecz szybko stwierdził, że to się nie opłaca. Stypendia obciążają fundusz plac, brakuje więc później środków na przeszerzeganie. Odcodzą zatem starzy pracownicy, a młodzi też nie bardzo chcą przyjść, o ile nie dostaną mieszkania. Dyrektor mieszkać nie ma, więc stypendyżm musi wynajmować lokale. Interes jest bardzo kiepski. Próbuje się innymi sposobami.

Pracownicy zachęcani są np. wieprzowina. Kiedy tylko ukazała się uchwała zezwalająca na tuż przyzakładowy, dyrektor wziął pod swoją opiekę 27 sporej chlewni w Piotrkowskiem, z zamiarem zorganizowania stałego zaopatrzenia dla załogi w mięso. Dzisiaj dyrektor Armiński mając już bogate doświadczenie jako hodowca trzody, postanowił rozbudować chlewnię z materiałów niechcianych przez miejscowy SKR. Niektórzy koledy żartują z Armińskiemu, że jest szefem Warszawskich Zakładów Mechaniczno-Rolniczych, ale w WZM interes hodowlany traktowany jest bardzo serio.

Nic jednak nie uchroni WZM przed spadkiem zatrudnienia. Trzeba więc żeby ludzi zastępowały automaty. Dyrektor, kiedy otrzymuje kolejną dyrektywny plan zatrudnienia, marzy o jednym: tak urządzić produkcję, by w ogóle obywała się bez pracowników. Zwiększając zagraniczne fabryki podpatruje tamtejsze sposoby mechanizacji prac i próbuje je przerosić do WZM. Tak było np. z transportem pneumatycznym.

Poszczególne obrabiarki połączone plastikowymi węzłami. Układ cewek indukcyjnych i sprężarek sprawia, że wykonany detal wysysany jest do węża i przepychany do następnej maszyny. Części wędrują po hali bez udziału człowieka. Także kilka zakupionych mini-komputerów ma wolność ludzi od żmudnej roboty obliczeniowej, planistycznej i kontrolnej. Wprowadza się również unifikację elementów w produkcji — co też obniża pracochłonność. Swoim konstruktorem i technologiem dyrektor pozostawił wolną rękę, licząc, że naturalne lenistwo skłoni ich do poszukiwania ułatwień w pracy.

Józef Armiński miał propozycję objęcia bardziej prestiżowych stanowisk, ale odmówił. Tyle spraw rozpoczął w WZM, że odejść teraz byłoby mu wstyd. Gdyby go syn zapytał: „Co zrobisz w życiu? To niby co miałbyś mu odpowiedzieć — byłem dyrektorem?”

JERZY BACZYŃSKI
i ANDRZEJ WALAWSKI

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7
8					9	10
11		12				13
		14			15	
16				17		
18	19		20	21	22	23
24		25			26	
		27			28	
29					30	
31					32	

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 13.XI.

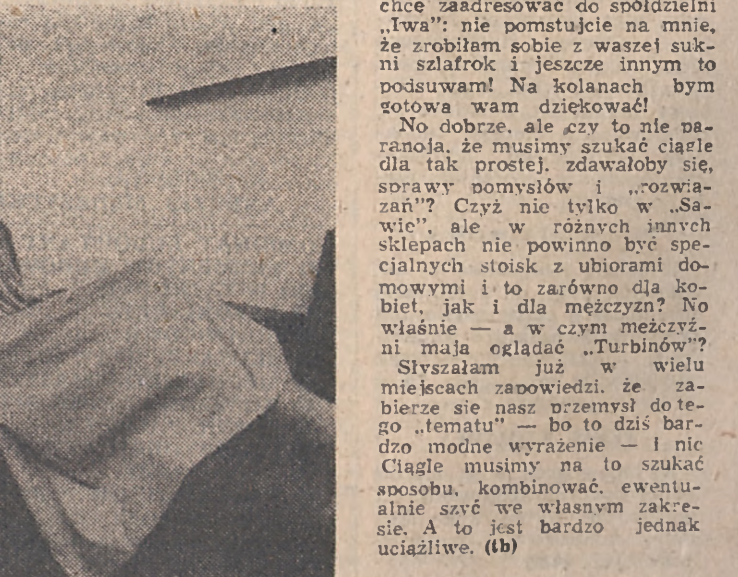
POZIOMO: 1. Klechda 4. Materac 5. Bela 10. Szerzeg 12. Opak 13. Runo 14. Stop 16. Opuncja 18. Patryet 19. Targ 20. Karp 21. Druat 24. Wars 26. Eskulap 28. Jemiola 29. Hala 31. Edyt 34. Skok 35. Mand 36. Olza 37. Klakson 38. Dysputa.

PIONOWO: 1. Krwotok 2. Czek 3. Drob 5. Areopag 6. Eter 7. Chłosta 8. Oset 9. Batuta 11. Gust 14. Satrapa 16. Opresła 17. Cep 21. Dom 22. Ulotka 23. Werdykt 24. Wahadło 25. Kaskada 27. Kryn 30. Lete 32. Park 33. Łody 34. Szop.

NAGRODY OTRZYMUJĄ:

L. L. Rakowska, W-wa 2. J. Brański, W-wa 3. T. Nerkowski, W-wa 4. B. Dłedź, W-wa 5. A. Błdówna, W-wa 6. B. Puśko, Tarnów 7. M. Duklewicz Łwów (ZSRR) 8. W. Dulebski, Radom 9. S. Kosiński, Jelenia Góra 10. A. Jankowski, W-wa 11. H. Przelaskowska, W-wa 12. L. Romanowska, W-wa 13. J. Weleszcuk, Karpacz 14. W. Piotrowski, Wilno (ZSRR) 15. M. Juszczyk, W-wa.

Książki wysłamy pocztą.



Zdjęcie: Zdzisław Kwilecki